

81
lat

Dziennik Bałtycki

Historyczny
sukces miasta
z morza i marzeń!

Modernistyczne Śródmieście Gdyni
wpisane na Listę Światowego
Dziedzictwa UNESCO

– Str. 4



POLECAMY

JUTRO Połowa naszej energii pochodzi z importu ŚRODA Ile kosztuje pobyt w DPS?

28.07.2026

Wtorek

Dziś imieniny: Julia, Natalia
Telefon alarmowy: 112

KALENDARIUM

Francja

1794: Rewolucja francuska: zostali zgilotynowani przywódcy jakobinów, w tym Maximilien de Robespierre.

Upadek Robespierre'a oznaczał koniec najbardziej radykalnej fazy rewolucji. Po jego aresztowaniu władzę przejęli przeciwnicy dotychczasowego kursu, nazywani termidorianami. Nastąpiło ograniczenie wpływów jakobinów, zamknięcie ich klubu i stopniowe odchodzenie od mechanizmów terroru. Trybunał Rewolucyjny nadal działał, ale jego znaczenie malało, a część więźniów politycznych odzyskała wolność. Z czasem rozwiązano także Komitet Ocalenia Publicznego w jego dotychczasowej formie. Konwent skierował Francję ku bardziej umiarkowanemu systemowi politycznemu, który doprowadził do ustanowienia Dyktatoratu w 1795 r. Jesienią 1794 r. rozpoczęła się tzw. biała terrorystyczna reakcja, wymierzona w jakobinów i ich zwolenników.

Wielka Brytania

2005: IRA oficjalnie ogłosiła zakończenie walki zbrojnej.

Dowództwo Irlandzkiej Armii Republikańskiej (Provisional IRA) ogłosiło zakończenie kampanii zbrojnej w Irlandii Północnej i nakazało wszystkim jednostkom złożenie broni. Polecilo też członkom organizacji wspieranie celów republikańskich wyłącznie metodami politycznymi i demokratycznymi. IRA zapowiedziała także współpracę z niezależną komisją w procesie weryfikowanego wycofania broni z użycia. Decyzja była przełomowym etapem procesu pokojowego rozpoczętego po zawieszeniu broni w 1994 r. i porozumieniu wielokopiatkowym z 1998 r. Nie oznaczała jednak natychmiastowego końca wszystkich napięć: późniejszy proces rozbrojenia był monitorowany i weryfikowany przez niezależne instytucje. Od 1969 r. IRA prowadziła zbrojną kampanię, zabijając ponad 1800 osób.

AUTOPROMOCJA



tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA



dziś
21°C/13°C



jutro
25°C/15°C



Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Leśniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Poleże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

W sprawie Szpitala Południowego konieczne jest przesłuchanie ok. dwustu świadków

Mira Suchodolska (PAP)

W sprawie Szpitala Południowego trzeba przesłuchać ok. 200 świadków; do tej pory przesłuchanych zostało blisko 40 osób - mówi rzecznik warszawskiej prokuratury okręgowej prok. Piotr Antoni Skiba. Gdybyśmy teraz przesłuchali Dawida Kacprzyka jako świadka, wiedziałby, jaką wiedzą procesową dysponujemy - dodał.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie prowadzi dwa śledztwa w sprawie Warszawskiego Szpitala Południowego. Pierwsze dotyczy oszustwa na ponad pół miliona złotych. Drugie - nadużycia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego. Postępowania zostały wszczęte po publikacji portalu Zero.pl, w której opisano sprawę lekarza Dawida Kacprzyka - jako koordynatora SOR-u w Szpitalu Południowym, atakera radny Koalicji Obywatelskiej warszawskiej dzielnicy Ursus, miał w trakcie specjalizacji z anestezjologii zarobić w 2025 r. 1,6 mln zł. Na prowadzonym przez Kacprzyka oddziale politycy KO mieli być przyjmowani bez kolejki, a kompleksowe badania miały być im wykonywane niemal bezpośrednio po dokonaniu przez nich rejestracji. Prokuratura prowadzi też śledztwo w sprawie prosektorium tego szpitala. Dotyczy podrobienia trzech kart zgonu. Chodzi o naniesienie na nich pieczęci koordynatora prosektorium i ich podpisanie przez osobę do tego nieuprawnioną. Według doniesień medialnych koordynator prosektorium miał promować firmę pogrzebową swojej współpracownicy; publikował też zdjęcia ciał i szczątków ludzkich na profilach w mediach społecznościowych; prosektorium miało być też wynajmowane jako plan filmowy.

Czy ze strony polityków, Prokuratury Krajowej czy też Prokuratora Generalnego są naciski na prokuraturę, w jaki sposób prowadzić te sprawy?



FOI: TWITTER

Prok. Piotr Skiba: weryfikacja dowodów nie pozwala na postawienie zarzutów

Nie przypominam sobie, by od czasu, gdy jestem rzecznikiem prasowym, jakkolwiek prokurator informował mnie o naciskach kogokolwiek na tok postępowania lub sposób zakończenia sprawy. W tej jest podobnie. Obserwuję jednak, jak w żadnej innej sprawie dotychczas, bardzo dużą presję medialną na wykonywanie konkretnych czynności jak najszybciej, przyjęcie za pewnik ustaleń śledztw dziennikarskich, skupienie się na konkretnych osobach i materiałach.

Ilu świadków zostało już przesłuchanych, a ile jeszcze będzie w sprawie Szpitala Południowego?

W ramach obu śledztw dotyczących wątku nieprawidłowości w SOR Szpitala Południowego, zarówno w prokuraturze jak i w CBA przesłuchanych zostało niemal czterdziestu świadków. Skupiamy się na przesłuchaniu w pierwszej kolejności osób mogących posiadać szeroką wiedzę w zakresie potencjalnych nieprawidłowości w sprawowaniu opieki medycznej, leczeniu, organizacji SOR oraz rozliczeniach składanej dokumentacji poświadczającej czas pracy. Dotychczasowe przesłuchania są wielogodzinne, prokuratorzy zadają wiele pytań, co podyktowane jest wielowątkowością spraw. Pytania opierają się na stałej analizie zabezpieczanej wielokrotnie dokumentacji i na weryfikacji zeznań dotychczas przesłuchanych

świadków. Jeśli chodzi o te dwa śledztwa, pamiętam, jak podczas pierwszej konferencji prasowej mówiłem o kilkudziesięciu osobach, które musimy przesłuchać, przy czym było to przed złożeniem zeznań przez dr Emila Jędrzejewskiego (b. ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Proktologicznej w Szpitalu Południowym). Po tych zeznaniach i analizie dotychczas zabezpieczonej dokumentacji tylko w sprawie SOR-u Szpitala Południowego, widzimy konieczność przesłuchania około dwustu świadków. Lekarze, pielęgniarki, recepcjonistki, każda z tych osób może posiadać inny zakres wiedzy dotyczącej działalności SOR, szpitala, działań podejmowanych w konkretnych przypadkach przez konkretne osoby. Muszę podkreślić, że pomimo kilku zaawizowań pisemnych, jakie trafiły do prokuratury po publikacjach medialnych z czerwca tego roku, dotyczących głównie wątków o zabarwieniu ekonomicznym i organizacyjnym, to właśnie zeznania świadka Emila Jędrzejewskiego spowodowały, że wielowątkowość spraw stanowi główne wyzwanie dla prokuratury.

Jak pan odniesie się do słów premiera Donalda Tuska, który stwierdził, że „wiarygodność pana Emila Jędrzejewskiego i jego sensacyjnych wypowiedzi wydaje się być wątpliwa”?

Ocena wiarygodności zeznań świadka należy do prokuratora lub sądu. Ocena zeznań trwających osiem godzin będzie trwać długo.

Dlaczego do tej pory nie został przesłuchany Dawid Kacprzyk?

Społeczeństwo oczekuje, że prokuratura powinna przesłuchać Dawida Kacprzyka w charakterze podejrzanego. Aby przesłuchać kogoś w tym charakterze, materiał dowodowy powinien być już tak zgromadzony i przeanalizowany, by mówić o możliwości przedstawienia zarzutów.

POMORZE

Rolnicy z Żuław: „Nie damy o sobie zapomnieć”

Rok po kataklizmie, gdy Żuławy znalazły się pod wodą, rolnicy widzą światło nadziei na poprawę bezpieczeństwa przeciwpowodziowego. Na to jednak trzeba czasu, a teraz przyda się też... modlitwa, by nie było powtórki z 28 i 29 lipca ub.r.

Radosław Konczyński

Rok temu na Żuławach już padało od wczesnych godzin porannych. Deszcz początkowo nie wydawał się szczególnie groźny, ale padał bez przerwy przez ponad dobę. Już po kilku godzinach zaczęły się mnożyć zgłoszenia do straży pożarnej w sprawie zalanych posesji. Ale przede wszystkim pod wodą znalazły się tysiące hektarów pól w powiatach gdańskim, nowodworskim, malborskim, sztumskim, kwidzińskim i w ościennym województwie w powiecie elbląskim. Front zatrzymał się nad tym regionem i jak mawiają meteorolodzy, zaklinował się. Oszacowano, że w ciągu doby punktowo mogło spaść tyle wody na 1 metr kw., ile wynosi miesięczna norma. Siła wyższa, ale nie do końca. Zdaniem wielu rolników, tamten deszcz obnażył wieloletnie zaniedbania w żuławskiej melioracji.

- Po roku wydaje się, że jest nadzieja na poprawę sytuacji. Tylko że my, mieszkańcy Żuław, musimy o tym mówić bez końca. Jeżeli nie będziemy mówić cały czas, spotykać się, wywierać presji, to nadzieja może osłabnąć – uważa Bartosz Nowak, rolnik z podmalborskich Stogów, jednocześnie sołtys.

Po ubiegłorocznych podtopieniach był współorganizatorem kilku spotkań. - Myślę, że przyniosło to choćby efekt w postaci wzrostu świadomości na temat skali problemu, ale jeszcze dużo jest do zrobienia, i to nie może być zaangażowanie tylko ze strony rolników. Inni mieszkańcy wsi też powinni się interesować, czym w ogóle są Żuławy – dodaje Bartosz Nowak.

O potrzebie odbudowy świadomości, czym jest melioracja, mówi też Paweł Cywiński, pełnomocnik ministra rolnictwa ds. Żuław. Ale uwaga do-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ubiegłoroczne podtopienia na Żuławach wywołały ożywioną dyskusję o ich bezpieczeństwie, która trwa do dzisiaj

tyczy rolników. - Przykładowo w powiecie nowodworskim czy malborskim są rowy wzdłuż pól, ale już w sztumskim zdarza się, że rowów nie ma, tylko studnie. Potrzebna jest po prostu edukacja w zakresie melioracji – mówi Paweł Cywiński.

Sołtys Stogów ma jeszcze jedną sugestię.

- Przydałoby się na nowo omapować Żuławę, stworzyć po prostu nowe mapy, bo dużo rowów melioracyjnych jest zasypanych, nie tylko przez rolników, ale też przez inne osoby indywidualne, czy nawet w wyniku inwestycji, przykładowo budowę ścieżek rowerowych – mówi Bartosz Nowak.

Żuławę są systemem naczyń połączonych – rowów melioracyjnych, kanałów, cieków, stacji pomp i wałów przeciwpowodziowych. Niedrożność lub awaryjność któregoś z elementów

wpołączeniu z siłami natury jak intensywne deszcze może doprowadzić do wielkich strat. Wody Polskie nie odpowiadają za rowy, tylko za większą infrastrukturę.

- Przez ostatni rok przede wszystkim skupiliśmy się na naprawach dołączonych i utrzymaniu najbardziej priorytetowych cieków na terenie Żuław. Otrzymaliśmy w tym roku znaczące dofinansowanie, około 30 milionów złotych, dzięki czemu możemy podpisywać umowy ramowe na prace, które będzie można kontynuować również w przyszłym roku. I zakres tych prac będzie zdecydowanie szerszy niż w poprzednich latach. Przetargi są właśnie w toku i prace ruszą zaraz po podpisaniu umów. Ich zakres można szacować, w oparciu o wielkość finansowania, na trzykrotnie większy niż w latach ubiegłych. Kupimy też mobilny sprzęt, głównie

pompy, który pomoże nam reagować w sytuacjach awaryjnych – wyjaśnia Bogusław Pinkiewicz, rzecznik prasowy Wód Polskich - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

Równolegle trwają przetargi na inwestycje planowane w projekcie dofinansowanym przez Unię Europejską w ramach „Kompleksowego Zabezpieczenia Przeciwpowodziowe Żuław”, czyli wieloletniego tzw. Programu Żuławskiego. Wartość uruchomionego obecnie etapu IIIA to 280 mln zł, z czego dofinansowanie wynosi prawie 80 proc.

- Tu wpisanych jest osiem inwestycji polegających głównie na odbudowie, remoncie wałów przeciwpowodziowych i budowie lub remoncie stacji pomp – przypomina Bogusław Pinkiewicz.

Wody Polskie podpisały też umowy z kilkoma gminami, np. Nowy Staw i Dzierżon, które we własnym zakresie będą prowadzić i finansować prace utrzymaniowe na ciekach i kanałach, zapewniające swobodny przepływ wód.

To wszystko jest swego rodzaju walka z czasem i pogodą, która w ostatnich latach stała się bardziej nieprzewidywalna i bardziej ekstremalna.

- Minał rok i chyba najważniejsze na tę chwilę to modlić się, żeby taki deszcz znów dzisiaj nie spadł, bo raczej byłaby powtórka. Oczywiście, prace utrzymaniowe na ciekach częściowo są prowadzone, jak koszenie, czyszczenie. Łatanie dziur bobrowych w wałach też się odbywa, ale w jednym miejscu są łatanie, a w drugim powstają nowe – mówi Paweł Cywiński.

Wspomniane bobry są problemem cały czas zgłaszanym przez rolników. Przypomnijmy, że w tym roku

Wody Polskie wycofały z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku wniosek o niszczenie tam bobrowych na Pomorzu, głównie na Żuławach. Zbiegło się to z protestami ekologów, ale zarządca cieków zapowiedział wówczas złożenie kilku mniejszych wniosków.

- Oczywiście nadal występujemy do RDOŚ o zgodę na usuwanie tam bobrowych tam, gdzie jest to konieczne ze względu na bezpieczeństwo przeciwpowodziowe. Trzeba tu dodać, że wszystkie wały, które wyremontujemy w ramach Programu Żuławskiego w etapie IIIA, czyli 54 kilometry, będą specjalnie zabezpieczone przed bobrami – wyjaśnia Bogusław Pinkiewicz.

Może zastanawiać, że pełnomocnik ds. Żuław momentami występuje w opozycji do Wód Polskich, ale jest wyjaśnienie, dlaczego.

- Problem polega też na tym, że Żuławę są w trzech ministerstwach. Bobry to Ministerstwo Środowiska, wody – Ministerstwo Infrastruktury, a spółki wodne, których brakuje, to Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Cały problem tkwi w Ministerstwie Infrastruktury, co odbija się na „żuławskim koźle ofiarnym”, czyli Wodach Polskich RZGW w Gdańsku – mówi Paweł Cywiński.

Mimo wszystko, rolnicy widzą, że „coś” się ruszyło w kwestii Żuław.

- Ale wiemy, że zaniedbania są tak duże, że nie da się tego poprawić w miesiąc, rok, na to trzeba lat. Jedno jest pewne: mimo że politycy obiecują, mimo że Wody Polskie informują, że coś robią, to my nie możemy dać o sobie zapomnieć. W przeciwnym razie ciągle będzie nas zalewać – ostrzega Bartosz Nowak.

Wody Polskie zapewniają, że działają „bogatsze o doświadczenia poprzedniego roku”.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545631



GDYNIA

Gdynia na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Historyczny sukces na setne urodziny

Martyna Kucybała

Na tę decyzję czekano nie tylko w Gdyni. Miastu z morza i marzeń kibicowali sąsiedzi z całego Pomorza. Także z Malborka, który już może poszczycić się obiektem wpisanym na tę prestiżową listę.

– To dzień, który zapisze się w historii Gdyni. Wielki powód do dumy i jednocześnie zobowiązanie do dalszej troski o to wyjątkowe miejsce dla przyszłych pokoleń. To także potwierdzenie, że wizja, od której ponad sto lat temu rozpoczęła się historia nowoczesnej Gdyni, zachowała swoją siłę i uniwersalne znaczenie. Wpis jest przede wszystkim hołdem dla ludzi odważnych: urbanistów, architektów, inżynierów i budowniczych, którzy wierzyli, że z niewielkiej wsi można stworzyć nowoczesny port i miasto. Ten sukces należy również do kolejnych pokoleń Gdynianek i Gdynian, którzy przez dziesięciolecia troszczyli się o swoje miasto i czynią to nadal – podsumowała tę decyzję Aleksandra Kosiorek, prezydent Gdyni.



Jedna z ikon gdyńskiego modernizmu – kamienica Hundsdorffów przy ulicy Starowiejskiej

Ponad 20 lat przygotowań

Droga Gdyni do UNESCO rozpoczęła się już na początku XXI wieku. Kluczowym momentem było wpisanie układu urbanistycznego Śródmieścia do rejestru zabytków w 2007 roku. W kolejnych latach miasto konsekwentnie wzmacniało ochronę dziedzictwa, powołało Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków, prowadziło badania naukowe oraz przygotowywało dokumentację niezbędną do międzynarodowej nominacji.

W 2015 roku Śródmieście uzyskało status Pomnika Historii, a w 2019 roku Polska

zgłosiła kandydaturę Gdyni na Listę Informacyjną UNESCO. Następnie rozpoczęły się wieloletnie konsultacje z ekspertami ICOMOS oraz uzupełnianie dokumentacji nominacyjnej.

– To sukces wielu środowisk i dowód na to, że konsekwentna współpraca, dialog z ekspertami oraz odpowiedzialne zarządzanie dziedzictwem przynoszą efekty. Dziękujemy wszystkim, którzy przez lata angażowali się w przygotowanie nominacji i wspierali Gdynię na drodze do UNESCO. Chciałabym szczególnie podziękować autorom wniosku nominacyj-

nego, a w szczególności prof. dr hab. inż. arch. Marii Jolancie Sołtyś z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, dr hab. inż. arch. Robertowi Hirschowi, miejskiemu konserwatorowi zabytków w Gdyni, i Markowi Stępie, ówczesnemu wiceprezydentowi miasta. Bardzo dziękuję też zespołom gdyńskiego Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków i Referatu Współpracy z Zagranicą, na czele z ich kierowniczkami, Celiną Łozowską i Joanną Leman, a także wszystkim osobom, które na co dzień wspierają miasto w ochronie i popularyzacji gdyńskiego dziedzictwa modernistycznego – mówi Oktawia Gorzeńska, wiceprezydent Gdyni.

Co oznacza wpis na listę UNESCO?

Obecność na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO to ogromny prestiż, ale również nowe możliwości rozwoju miasta. Eksperti przewidują wzrost zainteresowania turystów z całego świata, większą rozpoznawalność Gdyni oraz łatwiejszy dostęp do środków wspierających ochronę zabytków.

Jednocześnie mieszkańcy nie muszą obawiać się rewo-

lucyjnych zmian. Modernistyczne Śródmieście już od lat objęte jest ochroną konserwatorską, dlatego obowiązujące zasady pozostaną w większości bez zmian. Większą uwagę będzie natomiast przykładano do oceny wpływu nowych inwestycji na historyczny charakter tej części miasta.

Modernistyczne centrum Gdyni jest pierwszym w Polsce wpisem obejmującym cały zespół urbanistyczny architektury modernistycznej. Tym samym dołącza do grona najbardziej znanych polskich miejsc znajdujących się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO, takich jak Stare Miasto w Krakowie, Kopalnia Soli „Wieliczka” czy zamek krzyżacki w Malborku.

Drugi pomorski wpis

Z całej Polski płyną gratulacje dla portowego miasta. Marszałek województwa pomorskiego, Mieczysław Struk, słusznie zauważył, że to drugie takie wyróżnienie dla Pomorza.

„Udało się! O godz. 12.15 czasu koreańskiego Gdynia Modernist City Centre została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO! To drugi pomorski wpis po Malborku. Gratuluję. To dosko-

nała wiadomość, na którą czekaliśmy” – napisał marszałek Struk na Facebooku.

Gratulacje płyną również ze strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

„Modernistyczne Śródmieście Gdyni zostało wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. To wyróżnienie dla miasta, które nie oglądało się za siebie, tylko odważnie patrzyło w przyszłość. Miasta zbudowanego z marzeń, odwagi i wiary, że Polska może tworzyć rzeczy wyjątkowe. To także ukłon w stronę ludzi, którzy od lat dbali o to miejsce i przekonywali świat, że gdyński modernizm zasługuje na najwyższe uznanie. Dziękuję wszystkim, którzy pracowali na ten sukces. Od dziś Gdynia jest częścią światowego dziedzictwa. I jest to powód do dumy dla nas wszystkich” – napisała na platformie X Marta Cienkowska, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Na platformie X sukces skomentował także rzecznik MSZ Maciej Wiewiór. „To sukces Gdyni, polskiej kultury i skutecznej dyplomacji wielostronnej. Międzywojenne serce polskiej bramy na świat zyskało najwyższe globalne uznanie”.

REKLAMA 0011559268

Chocianów, dnia 28.07.2026 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU
BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW
informuje,
że w dniu 1 października 2026 r. o godz. 9:00 w Sali Nr 4a
w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie
odbędzie się:

PIERWSZY przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczonej nr geodezyjnym 30/1 o pow. 0,0812 ha. Działka zabudowana jest budynkiem administracyjno-biurowym o nr ewid. 316 o pow. uż. 390,49 m². Nieruchomość położona jest przy ul. Głogowskiej 14, obręb 3 miasta Chocianów. KW nr LE1U/00091804/4. MPZP oznaczona jest symbolem 18MWn – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej niskiej.

CENA WYWOŁAWCZA: 1 961 029,00 zł (jeden milion dziewięćset sześćdziesiąt jeden tysięcy dwadzieścia dziewięć złotych 00/100), przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. VAT ZW.

Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 99 000,00 PLN wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr 73 1020 5226 0000 6702 0706 0603 w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do 25.09.2026 r. (włącznie). Przy wpłacie wadium należy podać nr działki.

Ogłoszenie o przetargach wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w urzędzie i Miasta i Gminy w Chocianowie, opublikowane BIP w zakładce OGŁOSZENIA BURMISTRZA: <http://chocianow.bip.pbex.pl> oraz na <https://chocianow.pl/nieruchomosci>. Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 8185 020, sylwia.przybysz@chocianow.pl

REKLAMA 0011558520

GDYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
81-056 GDYNIA, ul. HELSKA 8
TEL. 58 623 39 74
58 623 14 61 wew. 170
www.gdynskasm.pl

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony
na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego w Gdyni:

ul. CHYŁOŃSKA 209 m. 67 pu. 45,00 m² piętro II / IV
mieszkanie składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju
cena wywoławcza - 380.000 zł wadium - 38.000 zł

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg na mieszkanie” w siedzibie Spółdzielni przy ul. Helskiej 8 (Informacja) do dnia 13.08.2026 r. do godz. 12¹⁵.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13.08.2026 r. o godz. 12³⁰.
Prezentacja lokalu mieszkalnego w dniu 10.08.2026 r. w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium i odpłatne nabycie specyfikacji. Szczegółowych informacji udziela Dział Mieszkaniowy Spółdzielni, pok. 31 K i 56, e-mail: czlonkowski@gdynskasm.pl.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011559750

Postomino, dnia 23.07.2026 r.

PPiGK.6845.36.2026.PP

WÓJT GMINY POSTOMINO

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

informuje, że na tablicy ogłoszeń

Urzędu Gminy w Postominiu wywieszono do publicznej wiadomości na okres 21 dni tj. od dnia 28 lipca 2026 roku do dnia 18 sierpnia 2026 r. wykazy nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia:

- działka nr 64/6 o powierzchni 0,0600 ha, położona w miejscowości Korlino, w obrębie ewidencyjnym Korlino;
- części działek nr 50/12 i 533/16 o powierzchni łącznej 0,2166 ha, położone w miejscowości Pierkowo, w obrębie ewidencyjnym Pierkowo;
- działki nr 39 i 403 o powierzchni 0,6100 ha, położone w miejscowości Staniewice, w obrębie ewidencyjnym Staniewice.

Wykazy znajdują się również na stronie internetowej Gminy Postomino www.postomino.pl

AKCJA CHARYTATYWNA



0111545632

BANINO

Powstaje lodowisko, które latem zamieni się w rolkowisko

Edyta Łosińska-Okoniewska

Łyżwy zimą, rolki latem - Banino już wkrótce zyska obiekt, który ma stać się nowym miejscem aktywnego wypoczynku dla mieszkańców.

W Baninie trwają przygotowania do atrakcji, która największą popularnością będzie cieszyć się zimą. Gmina Żukowo podpisała umowę na budowę nowoczesnego, zadaszonego lodowiska, które po sezonie zmieni się w... rolkowisko.

To inwestycja, na którą od dawna czekali mieszkańcy, zwłaszcza dzieci i młodzież. Obiekt powstanie w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 1 i będzie dostępny przez cały rok.

- To inwestycja, na którą czekało wielu mieszkańców, szczególnie dzieci i młodzież - mówi Mariola Zmudzińska, burmistrz gminy Żukowo. - Chcemy stworzyć nowoczesną infrastrukturę sportową, która będzie służyła mieszkańcom

przez cały rok. Mobilne lodowisko to rozwiązanie niezwykle funkcjonalne - zimą umożliwi jazdę na łyżwach, natomiast po zakończeniu sezonu będzie mogło zostać przekształcone w rolkowisko. Jestem przekonana, że stanie się ono miejscem aktywnego spędzania czasu i integracji lokalnej społeczności.

Obiekt będzie miał powierzchnię 250 metrów kw

i zostanie wyposażony w zadaszenie, bandy, nowoczesną automatykę oraz pełną infrastrukturę techniczną. W ramach inwestycji powstanie utwardzony plac, oświetlenie, ogrodzenie, ławki, kosze na odpady.

Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, już najbliższej zimy mieszkańcy Banina będą mogli skorzystać z nowej atrakcji.



Lodowisko ma przyciągnąć dzieci, młodzież i całe rodziny

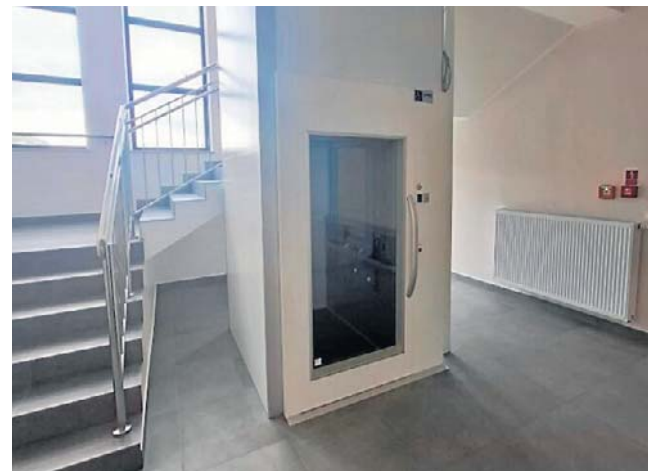
FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

POMORZE

Duże zmiany w szkole w Grabowie Kościerskim. Będzie bardziej dostępna

Edyta Łosińska-Okoniewska

W Zespole Szkół w Grabowie Kościerskim znikają kolejne bariery architektoniczne. Dzięki zakończonej inwestycji z budynku wygodniej będą mogli korzystać uczniowie, rodzice, seniorzy i osoby z ograniczoną mobilnością.



FOT. LUG NOWA KARCZMA

1 września uczniowie i rodzice korzystający z Zespołu Szkół w Grabowie Kościerskim odczują dużą zmianę. Dzięki zakończonej inwestycji szkoła stanie się bardziej przyjazna dla osób z niepełnosprawnościami oraz wszystkich, którzy mają trudności z poruszaniem się.

Najważniejszym elementem inwestycji jest montaż dźwigu osobowego oraz platformy przyschodowej, które umożliwią bezpieczne przemieszczanie się pomiędzy kondygnacjami budynku.

Szkoła zyskała przyjazne i nowoczesne urządzenia

Przy szkole powstały również nowe miejsca parkingowe, w tym specjalnie wyznaczone stanowisko dla osób z niepełnosprawnościami.

- Celem inwestycji było zapewnienie osobom z niepełnosprawnościami oraz osobom o ograniczonej mobilności bezpiecznego i komfortowego dostępu do budynku szkoły - mówi Andrzej Pollak,

wójt Nowej Karczmy. - Dzięki wykonanym pracom z obiektu będą mogli wygodniej korzystać uczniowie, rodzice, opiekunowie i mieszkańcy.

Przedsięwzięcie kosztowało 490 384 zł, z czego 236 400 zł to dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, przyznane przez Zarząd Województwa Pomorskiego.

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości informację o przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości.

1. przetarg ustny nieograniczony w dniu **7.08.2026 r. o godz. 9:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, położonej w obrębie **Lubieszewo, gm. Nowy Dwór Gdański**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **18/24** o pow. **0,1006 ha**. **Cena wywoławcza – 27 500,00 zł; Wadium – 2 750,00 zł**
2. przetarg ustny nieograniczony w dniu **7.08.2026 r. o godz. 9:30** na sprzedaż udziału w wysokości 1/5 części w prawie własności nieruchomości gruntowej, niezabudowanej, położonej w obrębie **Dąbrowa, gm. Lichnowy**, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **35/5** o pow. **1,0200 ha**. **Cena wywoławcza – 31 590,00 zł; Wadium – 3 159,00 zł**

Szczegółowy opis nieruchomości zawierają ogłoszenia wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 23.07.2026 r.

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej w Malborku, ul. Wołyńska 19, tel. 55 272 23 82.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.nieruchomosciokwr.gov.pl.

REKLAMA

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA

ODDZIAŁ TERENOWY W PRUSZCZU GDAŃSKIM

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze sprzedaży lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Kłanińskiej 6 w msc. Radoszewo, gm. Puck, o powierzchni użytkowej 47,42 m² wraz z udziałem 113/500 części nieruchomości wspólnej w działce nr 535 o pow. 0,0905 ha, w tym użytek B - 0,0905 ha w obr. Starzyński Dwór, gm. Puck, wraz z budynkiem gospodarczym o pow. zabudowy 18 m² posadowionym na działce nr 533 o pow. 0,0250 ha, w tym użytek B - 0,0250 ha, obr. Starzyński Dwór.

Przetarg ustny (licytacja) na sprzedaż odbędzie się w dniu **7.08.2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie KOWR O/T w Pruszczu Gd. przy ulicy Powstańców Warszawy 28.

Cena wywoławcza 119.590,00 zł.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie KOWR O/T w Pruszczu Gd. z s. w Pruszczu Gd., ul. Powstańców Warszawy 28, tel. 583 429 640 lub 508 109 502.

AKCJA CHARYTATYWNA



0011551973

SENTYMENTY

Przebieralnie dla pań i panów, czyli dawne wczasowanie...

Na kuracje „do wód” wyjeżdżała polska arystokracja, popularnością cieszyło się również polskie morze, a zwykli mieszkańcy musieli zadowalać się urokami plażowania na brzegach pobliskich rzek

Arkadiusz Bednarczyk

W okresie międzywojennym żurnale kobiece tak pisały o urokach plażowania: „Plaża jest królestwem ludzi wesołych, którzy na złocistym dywanie jej piasków próbują upodobić się do bogów starożytnej Hellady. Dyktatorem plaży jest Słońce, a błąd człowiek na twarzy jest czymś nieprzyzwoitem. Żółtodziób, który przyjechał dopiero z miasta i pokazuje na plaży swoją bieluchną skórę, to jest po prostu „shocking”.

14 dni aresztu za kąpiel nago w Wisłoku

Nie wszystkich jednak stać było na kosztowne wyprawy nad morze. W sierpniu 1904 roku mieszkańcy Przemyśla skarżyli się na pewnego mieszkańca zamieszkującego na ulicy Wodnej, na piętrze kamienicy, który „kropi siebie i kwiaty wodą, przy czym oblewa wodą idących pod balkonem przechodniów”.

W lipcu 1929 roku w Jarosławiu upały sięgały ponoć prawie pięćdziesięciu stopni. Setki mieszkańców - jak pisały gazety - szukały ochłody nad Sanem, który „od mostu aż po Muninę przedstawiał jedno mrowisko ludzi szukających upragnionego ukojenia w nurtach zbawionego Sanu”.

Rzeszów bywał w okresie urlopowym miejscem wakacyjnych ekscesów. W latach osiemdziesiątych XIX wieku rzeszowska Rada Miasta walczyła z niepożądaną nagością plażowiczów, stawiając specjalne przebieralnie dla pań i panów. Wyznaczano również części plaży: osobne dla mężczyzn i dla kobiet.

Bywało jednak i tak, że żołnierze i panowie preferowali kąpiele bez odzienia, a zatem rajcy miejscy uchwalali specjalne kary czternastu dni aresztu dla tych, którzy mimo wszystko pokazywać się będą nago.

Poza opalaniem się na plaży, poza kąpielami w morzu, zwykle flirtowano.

„Aby flirtować należy znaleźć odpowiedni obiekt; są miejscowości w których lepiej flirtuje się niż opala. Flirt nad morzem do niczego nie zobowiązuje, a po przyjeździe do miasta nie poznajemy naszych partnerów znad morza, gdyż widywaliśmy ich wyłącznie w kostiumach kąpielowych” - pisała ówczesna prasa dla pań. Nie można było pominąć milczeniem faktu, że plaża pozwalała na „rozwiniecie czarów urody niedostępnych oczom profanów w mieście”.

Poradniki kobiece radziły plażowiczkom, aby właściwie dobrały do typu urody kostium plażowy, efektowny płaszcz „pyjama pla-

żowa”, modne szorty oraz piękne sandały.

Radzono, aby „zachować dyskretną powściągliwość, a równocześnie zachować pełne poczucie swobody - to najlepszy wskaźnik dobrego smaku i prawdziwej dystynkcji, o którą dbać winny wszystkie panie, jeśli chcą mieć o sobie wysokie mniemanie i pragną wywierać czar na swoje otoczenie”.

Elity nad morzem - hrabina zadzierała nosa

Kroniki towarzyskie międzywojennej prasy odnotowywały skrupulatnie, kto ze znanych pojawiał się na nadmorskich plażach. Gazety pisały: Wśród wybitnych artystów polskiego teatru i filmu, którzy w 1938 roku odwiedzili nasze Wybrzeże, znalazła się m.in. Helena Grosówna, polska aktorka filmowa i teatralna. Na plaży w Juracie pojawił się w tym czasie Pierwszy Lord Admiralicji Duff Cooper, który przybył na jachcie „Entchantress”. Towarzyszył mu minister spraw zagranicznych Józef Beck oraz hrabina Helena Lubieńska.

Nad dzisiejszym polskim morzem bywała m.in. Marlenna Dietrich np. w Międzyzdrojach u pani de Poncet (córkę ambasadora francuskiego w Niemczech) i w Świnoujściu. We wspomnianej Juracie

przebywali także Eugeniusz Bodo czy Wojciech Kossak.

Polscy arystokraci wyjeżdżali nie tylko nad morze. Gościli w znanych uzdrowiskach np. na Słowacji ale i np. w Polsce - w Iwoniczu-Zdroju w Galicji, który założył polski arystokrata hrabia Karol Załuski. Kazimierz Chłędowski, kronikarz dziełtnastowiecznej Galicji, opowiadał, iż jego ojciec w lecie przenosił się do iwonicznych „Łazienek” na dwa miesiące, gdyż potrzebował kąpiei jodowych. Uzdrowisko słynęło nie tylko z walorów zdrowotnych, ale również z bali i zabaw.

„Matki z córkami zjeżdżały z dalekich okolic, aby...szukać mężów, a młodzież traciła niemało grosza”. Już w soboty zaczynał się w sezonie ruch z powodu niedzielnych iwoniczkich balów. Zjeżdżała hrabina Załuska „ale tak zadzierała nosa, że na tym nosie można było kapelusz zawiesić”.

Przyjeżdżały tu rodziny Gorajskich, Mierów, Grotowskich, Bobrowskich; słynna z niezwyklej urody panna Helena Gniewoszówna i wiele „pomniejszych” sanockich, jasielskich czy rzeszowskich rodzin.

Sezon uzdrowiskowy rozpoczynał się zwykle około 20 maja i trwał do końca września. „Goście kąpielowi” (jak pisano w prasie) w XIX wieku narzekali na „drogość po-

koi”. Łazienki pierwszej klasy były również bardzo drogie, dostarczając jednak wody na pięćdziesiąt tysięcy kąpiei w ciągu jednego sezonu.

W słowackich Bardejowskich Kuppelach kuracji zażywali car Rosji Aleksander I, żona Napoleona Bonapartego - Maria Luiza; małżonka Franciszka Józefa I, cesarzowa Austrii Elżbieta, nazywana także Sissi. Jej wizytę przypomina rzeźba w parku uzdrowiska przed domem leczniczym Astoria.

Przedwojenna arystokracja wraz z rodzinami wyjeżdżała np. na Riwierę Francuską.

Modne były polowania w Afryce. Były to imprezy jednak bardzo drogie... Aby pokryć koszt afrykańskiej bajkowej wyprawy Alfred III Potocki - ordynat łańcucki pożyczył 160 000 dolarów w Towarzystwie Ubezpieczeniowym w Wenecji. Pożyczka została zabezpieczona hipoteką na lwowskim pałacu Ordynata, który, aż do II wojny światowej nie potrafił jej spłacić...

Magnat znany był z zamiłowania do luksusowego stylu życia i podróży po Europie. W okresie międzywojennym chętnie odwiedzał słynne niemieckie uzdrowisko Baden-Baden. Zatrzymywał się w luksusowym hotelu „Stephanie”.

©



Na plaży – fotografia z XIX wieku



Uzdrowisko Iwonicz (pocztówka z początku XX w.)

WIELKA BRYTANIA

Londyn przekaze Kijowowi Stone Cloak – system obrony radioelektronicznej

Karolina Wrońska

– Mimo zmiany rządu, Londyn wspiera Kijów tak samo, jak dotąd – zapewnił nowy brytyjski premier Andy Burnham przed spotkaniem z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

Władze Wielkiej Brytanii ogłosiły, że podzieli się ze stroną ukraińską technologią walki w sferze radioelektronicznej. „Zjednoczone Królestwo stoi ramię w ramię z Ukrainą, a nasze wsparcie pozostaje niezachwiane” – zadeklarował Burnham, cytowany w oświadczeniu Downing Street.

Zełenski był pierwszym zagranicznym gościem Burnhama, który przed tygodniem został szefem rządu. Co ciekawe, rozmowa z Zełenskim była ostatnią aktywnością Keira Starmera w polityce międzynarodowej. Poprzedni premier Wielkiej Brytanii pojechał do Kijowa w geście solidarności z Ukrainą 16 lipca, czyli na cztery dni przed odejściem ze stanowiska.

Podczas spotkania w jednej z baz marynarki wojennej strona brytyjska ogłosiła, że Londyn podzieli się z Kijowem prawami do produkcji Stone Cloak – systemu elektronicznych urządzeń zakłócających. Są to urządzenia wielkości tabletu, montowane na dronach, co utrudnia ro-

syjskiej obronie powietrznej ich wyśledzenie.

Ukraińcy otrzymali już wcześniej od Brytyjczków tysiące takich urządzeń, ale przekazanie stronie ukraińskiej praw własności intelektualnej ma sprawić, że Stone Cloak będą wkrótce powstawać w Ukrainie.

„System ten sprawdził się na froncie i będzie miał kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa obu naszych krajów” – podkreślił Burnham.

We wcześniejszej rozmowie ze stacją BBC Burnham podkreślił, że jego poprzednik Keir Starmer zaofiarował prezydentowi Ukrainy „wielkie osobiste wsparcie”. – Ode mnie otrzyma dokładnie to samo – zadeklarował nowy szef rządu.

PAP



Zełenski był pierwszym zagranicznym gościem nowego premiera Wielkiej Brytanii

FRANCJA, HISPANIA

Pożary zagrażają Bordeaux. Czy będzie ewakuacja miasta?

Kazimierz Sikorski

Burmistrz Bordeaux opiera się pomysłowi ewakuacji miasta, mimo obaw, że pożar szalejący tuż za granicami miasta jest daleki od opanowania i może zagrażać 1,3 miliona mieszkańców. Pożary szaleją też w Hiszpanii.

Strażacy określają ten pożar – którego przyczyny jeszcze nie ustalono – „nieprzewidywalnym i niemożliwym do opanowania”. Z okolicznych terenów ewakuowano już 220 tysięcy osób – tylko do wczorajszego rana domy musiało opuścić 55 000 mieszkańców.

Płomienie kierują się w stronę Bordeaux

Co gorsza, przerażający pożar pędzi w stronę tętniącego życiem Bordeaux – zamieszkiwanego przez 1,3 miliona ludzi, w którym znajduje się ogromna liczba zabytkowych budynków i dzieł sztuki.

Według mera miasta Thomasa Cazenave’a pożar jest już tylko 25 kilometrów od Bordeaux i 15 kilometrów od granic aglomeracji. Mimo to, mer sprzeciwia się ewakuacji, chociaż ogień jest coraz bliżej.

Cazenave oświadczył: Mieszkańcy Bordeaux nie przygotowują się do ewakuacji; obecny plan ewakuacji nie jest przedmiotem naszych obaw... Kwestia ta nie jest obecnie rozważana, choć będziemy gotowi na każdą ewentualność.

Mimo takiej postawy mera, wielu ekspertów obawia się, że pożar – który pochłonął już życie dwóch strażaków – może spustoszyć miasto.

Szef francuskiego związku zawodowego strażaków powiedział: Strażacy są przeciążeni pracą. Pożar



FOT. FREDERIC MUNICH/SIPA/SPA/EAST NEWS

Łączna liczba osób objętych ewakuacją z miejscowości na zachód od Bordeaux sięgnęła ponad 220 tysięcy

o takiej skali wytwarza własne zjawiska pogodowe. Trudno go opanować. Widząc front ognia ciągnący się na 20 kilometrów, uważam, że możemy już zacząć martwić się o Bordeaux. Nicolas Braz, jeden z dowódców akcji gaśniczej, dodał, że pożar wytwarza własne wiatry, w tym wiry powietrzne, określając jego zachowanie jako „nieprzewidywalne i niemożliwe do opanowania”.

Do walki z żywiołem włączyli się nawet rolnicy kierujący ciągnikami – pomagają w transporcie sprzętu, w tym cystern z wodą.

Linie lotnicze odwołują loty

Pożar wpłynął też na ruch lotniczy na skalę międzynarodową. W komunikacie lotniska w Bordeaux podano, że pożar zakłóci wszystkie loty komercyjne, dodając, że wprowadzono ograniczenia w ruchu lotniczym, aby usprawnić działania służb ratunkowych.

Niedzielną, finałową etap wyścigu Tour de France skrócono o 44 km, aby zwolnić funkcjonariuszy policji i służby ochrony do działań związanych z walką z potężnym pożarem. W akcji gaśniczej we Francji jest wielu strażaków z wielu krajów, w tym setka Polaków.

Hiszpania się broni

Pierwsi mieszkańcy ewakuowani z pożarów we Wspólnocie Madrytu powoli wracają do domów.

Służby ratunkowe poinformowały w poniedziałek, że udało się ugasić pożar lasu o powierzchni około 2,8 tys. hektarów, który wybuchł 21 lipca w gminie Selas w prowincji Guadalupe.

W związku z pożarami lasów i nieużytków rolnych w Hiszpanii co najmniej 175 tysięcy osób zostało ewakuowanych lub zobowiązanych do pozostania w domach.

PAP

STREFA GAZY

Władze Izraela dały zielone światło dla sił międzynarodowych

oprac. Karolina Wrońska

Izraelski gabinet bezpieczeństwa zatwierdził kluczowe środki prawne związane z rozmieszczeniem w Strefie Gazy Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych.

To jedna z głównych decyzji w ramach 20-punktowego planu pokojowego prezydenta USA Donalda Trumpa dotyczącego tego terytorium. Według wysokiego rangą izraelskiego urzędnika, na którego powołuje się portal, gabinet zatwierdził przyznanie Międzynarodowym Siłom Stabilizacyjnym (ISF) immunitetu na mocy izraelskiej ustawy o immunitetach organizacji międzynarodowych. Dodał on, że siły te będą działać w „pełnej koordynacji z Siłami Obronnymi Izraela” (IDF)

na obszarach pozostających poza kontrolą IDF.

Urzędnik zaznaczył, że wjazd jakiegokolwiek personelu ISF będzie nadal podlegał specjalnej zgodzie premiera Benjamina Netanjahu, ministra obrony Izraela Kaca oraz ministra spraw zagranicznych Gideon Saara. – Izrael podtrzymuje stanowisko, że IDF będą nadal utrzymywać żółtą linię (do której siły wycofały się w październiku 2025 roku) i nie dojdzie do dalszego wycofania, dopóki Hamas nie zostanie całkowicie rozbrojony, a Strefa Gazy w pełni zdemilitaryzowana – powiedział cytowany urzędnik.

– Na tym etapie oczekuje się, że siły będą składały się z około 200 żołnierzy z przyjaznych krajów, takich jak Uganda i Maroko – powiedział izraelski urzędnik.

PAP

WIELKA BRYTANIA

Chwile grozy na pokładzie samolotu do Manchesteru

Kazimierz Sikorski

Lot samolotu Qatar Airways wywołał alarm. Poderwano brytyjskie myśliwce RAF-u, bo wiązało się z wystąpieniem zagrożenia.

Brytyjskie siły powietrzne wysłały maszyny, by eskortowały samolot pasażerski. Do zdarzenia doszło, gdy samolot wleciał w brytyjską przestrzeń powietrzną. Urucono procedurę szybkiego reagowania (quick reaction alert).

Wielu pasażerów było przerażonych, kiedy zobaczyli „obstawę” samolotów RAF-u. Okazało się, że przyczyną zamieszania był fałszywy alarm. Samolot bezpiecznie wylądował w Manchesterze; pasażerom i załodze nie groziło niebezpieczeństwo.

Szybko ustalono, że sprawcą zamieszania był 14-latek z okolic Bolton w Manchesterze, który nie znajdował się na pokładzie samolotu. Chłopiec współpracuje przy wyjaśnianiu swojego wybuchu. Nie podano więcej informacji, nie wia-

domo, co grozi nastolatкови za ten kosztowny „żart”.

Nadkomisarz Gary Homa, odpowiedzialny za działania operacyjne na lotnisku w Manchesterze, powiedział: Takie zachowanie jest niedopuszczalne. Bezpieczeństwo publiczne jest dla nas zawsze priorytetem, a każde zgłoszenie tego typu traktujemy niezwykle poważnie.

Homa dodał, że fałszywe alarmy mogą powodować poważne zakłócenia, angażować wiele służb oraz wywoływać niepotrzebny niepokój wśród pasażerów.

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,78EURO
(1 EUR)
4,31FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,64FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,05JEN
(100 JPY)
2,31

DANE WG NBP Z DNIA 27.07.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

Polski przemysł ma wielki problem. Aż połowa naszej energii pochodzi z importu

Około połowy energii, którą zużywamy na co dzień pod każdą formą, do nas musi przy płynąć. To jest ewidentna podatność polskiej gospodarki – mówi Strefie Biznesu Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii. Jego zdaniem odpowiedzią powinno być znacznie szybsze tempo elektryfikacji oraz rozwój odnawialnych źródeł energii.

Maciej Badowski

Polska pozostaje jedną z najmniej zelektryfikowanych gospodarek w Unii Europejskiej i według obecnych planów ma nią pozostać także w kolejnych latach. Jak wskazuje Forum Energii, unijny Plan działania na rzecz elektryfikacji zakłada, że do 2040 r. udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu energii w UE wzrośnie do 46 proc., podczas gdy Polska planuje osiągnąć jedynie 26,3 proc. Byłby to najniższy poziom ambicji w całej Wspólnocie, utrwalający zależność kraju od importowanych paliw i energii.

Polska ma jedno z najniższych ambicji w UE

Już dziś około 46 proc. energii zużywanej w Polsce pochodzi z importu, w tym 82 proc. gazu ziemnego i 98 proc. ropy naftowej. Zdaniem autorów opracowania sama dywersyfikacja dostaw nie wystarcza, ponieważ zmienia jedynie kierunek importu, ale nie ogranicza zależności od zagranicznych surowców. Odpowiedzią ma być szybsza elektryfikacja przemysłu, transportu i ogrzewnictwa oraz rozwój krajowych, bezemisyjnych źródeł energii.

Polska należy obecnie do państw o najniższym poziomie elektryfikacji gospodarki w UE. Udział energii elektrycznej w końcowym zużyciu energii wynosi około 17 proc., przy unijnej średniej na poziomie 23 proc. Jak podkreśla Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii, problem jest szczególnie istotny, ponieważ Polska nie dysponuje wystarczającą ilością własnych surowców energetycznych.

– Polska ma czwarty najniższy poziom elektryfikacji gospodarki w Unii Europejskiej, który wynosi około 17 procent przy średniej unijnej około 23 procent. Dlaczego to jest istotne? My jako Unia, ale przede wszystkim jako Polska, nie posiadamy za dużo surowców energetycznych. Nie posiadamy za dużo gazu, ropy. Węgiel tani, wydobywalny nam się niemalże skończył z wyjątkiem jednej kopalni –

mówi Strefie Biznesu Marcin Dusiło, kierownik Programu Przemysłu w Forum Energii.

Jak wskazuje ekspert, brak własnych tanich paliw oznacza konieczność większego wykorzystania energii elektrycznej, zwłaszcza tej pochodzącej z odnawialnych źródeł.

– Fundamentalnie energia elektryczna ze źródeł odnawialnych może być sporo tańsza, jeżeli rynek jest odpowiednio zbudowany, od energii, która pochodzi ze spalania paliw. Ten wskaźnik pokazuje, jak dużą drogę mamy jeszcze do przejścia, żeby oprócz gospodarki na energii elektrycznej, a nie na paliwach, których nie mamy – podkreśla.

Forum Energii ocenia, że Polska nie jest skazana na utrzymanie obecnego tempa zmian. Bardziej ambitny scenariusz zakłada możliwość zwiększenia poziomu elektryfikacji gospodarki do 42,9 proc. w 2040 r. Taki kierunek oznaczałby nie tylko ograniczenie importu paliw, ale również zmniejszenie całkowitego zużycia energii. Zdaniem Dusyła jednym z elementów, które mogą przyspieszyć transformację, jest rozwój magazynów energii. Jak wskazuje, technologia ta przestała być wyłącznie odległą wizją.

– Przez dekady mówiło się, że zło tym Graalem systemu energetycznego przyszłości jest tanie, dostępne magazynowanie energii. Zdaje się, że jesteśmy już w tym momencie, kiedy mamy tanie i dostępne magazynowanie energii. Nie jest ono jeszcze dostępne na skalę tygodni czy miesięcy, natomiast połączenie magazynów energii ze źródłami odnawialnymi pozwala zasilac gospodarkę w sposób zdecydowanie bardziej ciągły i stabilny niż samymi źródłami odnawialnymi, a jednocześnie może być tańsze niż importowane paliwa – tłumaczy.

Przemysł chce własnych źródeł energii, ale przepisy wciąż to utrudniają

Zdaniem Marcina Dusyła rozwój przemysłu powinien iść w parze z rozwojem odnawialnych źródeł energii. Dotyczy to zarówno nowych zakła-



Polska pozostaje jedną z najmniej zelektryfikowanych gospodarek w Unii Europejskiej

dów, które powinny powstawać tam, gdzie dostępna jest tania energia z OZE, jak i istniejących przedsiębiorstw.

– Pomysł polega na tym, żeby nowy przemysł powstawał tam, gdzie jest dużo źródeł odnawialnych. Natomiast równie ważne jest to, żeby tam, gdzie jest stary przemysł, dobudowywać źródła odnawialne. W obrębie tego samego miejsca, żeby nie trzeba było przesyłać energii przez pół Polski.

Jak zaznacza, wymaga to przede wszystkim zmian legislacyjnych oraz uproszczenia przepisów dotyczących budowy własnych źródeł energii przez przedsiębiorstwa. – Są potrzebne zmiany legislacyjne i ułatwienie budowania przez przemysł własnych źródeł oraz własnych linii energetycznych. Technicznie nie jest to niemożliwe. Po prostu prawo musi nadążyć.

Jednym z najważniejszych postulatów jest rozwój tzw. linii bezpośrednich, które pozwalają połączyć odnawialne źródło energii bezpośrednio z zakładem przemysłowym.

– Dla przemysłu ważne jest umożliwienie budowy linii bezpośredniej, czyli czegoś, co łączy źródło odnawialne zasilające przemysł właśnie z przemysłem. Teraz istnieje tylko

sześć takich linii w Polsce. Innymi słowy, to rozwiązanie, mimo że jest teoretycznie dopuszczalne, nie działa.

Jednocześnie wskazuje również na konieczność przyspieszenia procedur administracyjnych dla nowych inwestycji. – Jeżeli chcemy zbudować turbinę wiatrową, trwa to obecnie około siedmiu lat – mówi.

– W dodatku ze względu na kształt polskich przepisów budujemy jedne z niższych i mniej efektywnych turbin. Gdyby tych ograniczeń nie było, moglibyśmy budować zdecydowanie bardziej stabilne i tańsze w eksploatacji źródła odnawialne – dodaje.

Polska ma jedno z najniższych ambicji w Europie

Europejski Plan Działania na rzecz Elektryfikacji zakłada, że do 2040 r. poziom elektryfikacji gospodarki w Unii Europejskiej powinien wzrosnąć do 46 proc. Tymczasem polskie dokumenty strategiczne przewidują osiągnięcie około 26 proc.

– To mniej niż dzisiaj mają niektóre państwa, na przykład Bułgaria czy Portugalia. To wskazuje superniski poziom ambicji – zaznacza i podkreśla, że Polska mogłaby osiągnąć znacznie wyższy poziom.

– W naszej ostatniej publikacji wskazaliśmy, że można ten poziom

ambicji zdecydowanie zwiększyć. Optymistyczny scenariusz zakłada około 43 procent elektryfikacji w 2040 roku. To ścieżka bardzo ambitna, natomiast nie jest niewykonalna – uważa.

Jak podkreśla Dusiło, taki scenariusz oznaczałby nie tylko ograniczenie importu paliw kopalnych, lecz także zmniejszenie zużycia energii. – Ograniczylibyśmy konieczność importu surowców. Gazu ziemnego importujemy 82 procent, ropy naftowej 98 procent. Jednocześnie zmniejszyłoby się zużycie energii. Nam wyszło mniej więcej o 15 procent. To są niebagatelne wartości w skali gospodarki – wymienia.

Uzależnienie od importu pozostaje największym zagrożeniem

Zdaniem przedstawiciela Forum Energii, brak przyspieszenia elektryfikacji oznacza utrzymanie wysokiego uzależnienia od importowanych paliw oraz podatności gospodarki na wydarzenia geopolityczne.

– Jeżeli nie osiągniemy tego poziomu, będziemy dalej uzależnieni od importu. Będziemy narażeni na kolejną cięsninę Ormuz. Będziemy narażeni na statki pływające z opuszczonymi kotwicami po Bałtyku. Polska gospodarka będzie cały czas funkcjonowała w stanie nerwowości i ryzyka, co się wydarzy, jeśli zostaniemy odcięci od dostaw – ostrzega i podkreśla, że skala zależności od zagranicznych dostaw energii jest znacznie większa, niż powszechnie się wydaje.

– Około połowy energii teraz importujemy. Żeby to wybrzmiało – połowa energii, którą zużywamy na co dzień pod każdą formą, do nas musi przy płynąć. To jest ewidentna podatność polskiej gospodarki – alarmuje.

Jego zdaniem zwiększenie udziału energii elektrycznej w gospodarce oraz szybszy rozwój odnawialnych źródeł energii pozwoliłyby jednocześnie ograniczyć import paliw, poprawić konkurencyjność polskiego przemysłu i zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne kraju.

STREFA BIZNESU TV

Polska staje się zakładnikiem cudzych rozwiązań

Polska inwestuje w cyfryzację, ale może jednocześnie finansować własne uzależnienie od zagranicznych technologii. Zdaniem ekspertów rozwiązaniem ma być cyfrowa suwerenność połączona z local contentem – rozwijaniem krajowych firm i kompetencji. – Suwerenność to coś więcej niż bezpieczeństwo systemów informatycznych – mówi Strefie Biznesu Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Maciej Badowski

Państwo coraz mocniej opiera swoje funkcjonowanie na technologiach cyfrowych. Administracja, ochrona zdrowia, finanse czy usługi publiczne korzystają z rozwiązań, które stają się elementem infrastruktury krytycznej. Zdaniem autorów raportu „Cyfrowa racja stanu. Suwerenność cyfrowa jako narzędzie bezpieczeństwa, rozwoju i polityki przemysłowej państwa”, przygotowanego przez Polską Sieć Ekonomii z inicjatywy Polskiej Chmury – Związku Pracodawców, przy zakupie technologii państwo powinno patrzeć szerzej niż tylko na cenę i funkcjonalność.

– Zwracamy uwagę na aspekt suwerenności. Oczywiście on jest pokrewny z samym bezpieczeństwem, ale nie jest tożsamy. Bardzo często stosowane zamiennie oba terminy w przekazie publicznym są stosowane zamiennie, ale nie powinno tak być, ponieważ suwerenność to jest coś więcej niż bezpieczeństwo systemów informatycznych – tłumaczy Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

– Samo bezpieczeństwo systemów informatycznych możemy zostawić specjalistom od informatyki, ufając, że dobiórą takie narzędzia i rozwiązania, które pozwolą na to, żeby do tych systemów nie było się np. łatwo włamać jakimś złym ludziom powiedzmy lub organizacjom – dodaje.

Dane pod kontrolą? Problemem może być jurysdykcja

Autorzy raportu wskazują, że przy strategicznych zakupach technologicznych administracja powinna brać pod uwagę nie tylko parametry techniczne i koszty wdrożenia, ale także jurysdykcję dostawcy, możliwość utrzymania kontroli nad danymi, ryzyko uzależnienia od jednego producenta oraz wpływ inwestycji na rozwój krajowych kompetencji technologicznych. Zdaniem Wilka kwestia suwerenności cyfrowej jest szczególnie ważna w sytuacji, gdy rośnie zależność państwa i obywateli od rozwiązań cyfrowych.

– Korzystając w tej chwili z rozwiązań cyfrowych, a te stają się w naszym życiu coraz bardziej popularne i to ta sfera cyfrowa rośnie, można powiedzieć, we wszystkich wymia-

rach. Z jednej strony pojawiają się takie narzędzia jak sztuczna inteligencja, ale pojawiają się też rozwiązania informatyczne w miejscach, w których bez głębszej refleksji nie zdajemy sobie z tego sprawy. To są np. samochody wyposażone w nowoczesne systemy, to są odkurzacze automatyczne – mówi.

Jak podkreśla, cyfrowa zależność dotyczy nie tylko samych urządzeń, ale całego zaplecza technologicznego, które umożliwia świadczenie usług.

– Stajemy się od niej coraz bardziej zależni i również jesteśmy zależni od tego całego stosu technologicznego, który pozwala na dostarczanie tych usług przez stos technologiczny. To jest pojęcie ze świata informatyki, ale tym pojęciem powinniśmy się w tej chwili również zainteresować ludzie, którzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo i uwzględniać kwestie związane z kontrolą nad dostępem do tych systemów, czyli kto ma dostęp do tych danych, kto może mieć potencjalnie dostęp do tych danych – wskazuje przewodniczący Polskiej Chmury.

– W tej chwili nie ma najmniejszego problemu z odszukaniem przykładów. Nasz raport powołuje się na te przykłady, gdzie nie musi dojść do ataku hakerskiego. Wystarczy, że odpowiednie służby zażądają danych i te dane firmy, które podlegają tamtej jurysdykcji, wydają te dane. Więc nie było żadnego włamania hakerskiego, nic się nie wydarzyło. Dane, można powiedzieć, do pewnego stopnia legalnie zostały udostępnione – mówi.

Polska musi zdecydować, kto kontroluje cyfrową infrastrukturę

Raport „Cyfrowa racja stanu” wskazuje, że państwo powinno traktować infrastrukturę cyfrową jako element bezpieczeństwa narodowego. Autorzy postulują, aby zapowiadany przez rząd Test Suwerenności obejmował także strategiczne systemy cyfrowe.

Zdaniem Wilka Polska znajduje się dziś w momencie, w którym z jednej strony sektor publiczny wciąż stosunkowo wolno korzysta z chmury, a z drugiej – rozwój cyfryzacji będzie wymagał coraz większego wykorzystania takich rozwiązań.

– U nas jesteśmy w tej chwili w takim momencie, w którym z jednej strony mamy niską adopcję chmury



FOT. 123RF

przez sektor publiczny, z drugiej strony zachodzi realna obawa, że jeśli się to będzie zmieniać, a musi się zmieniać, bo chmura w informatyce jest w tej chwili dominującym sposobem realizacji tych zadań z zakresu informatyzacji, no to warto byłoby się zastanowić, czy nie powinnyśmy również zadbać o to, żeby się nie uzależniać w ten sposób i nie tracić kontroli nad np. dostępem do danych – podkreśla.

Jak dodaje, temat suwerenności cyfrowej przez lata nie znajdował w Polsce odpowiedniego zainteresowania, mimo że w innych krajach europejskich trwa już dyskusja nad budową własnych ram dla ochrony kontroli nad technologiami.

– Dzieją się w tej chwili na świecie rzeczy, których 10 lat temu wydawałyby się rzeczami nie do pomyślenia. Jako organizacja zaczęliśmy naszą działalność właśnie 10 lat temu i wtedy te tematy były poruszane przez nas, ale niestety nie znajdowały żadnego odzewu, nie było rezonansu – mówi Wilk.

– W tej chwili na poziomie europejskim na pewno dyskusja na ten temat toczy się. Kraje takie jak Francja czy Niemcy podjęły decyzję o tym, że będą definiowały ramy suwerenności na poziomie europejskim. U nas ten temat ciągle nie może zaistnieć. Nie ma świadomości tych zagrożeń związanych z suwerennością, czyli z kontrolą nad dostępem do danych i do systemów rozumianą jako miejsce przetwarzania i podleganie jurysdykcji – podkreśla.

Test suwerenności ma sprawdzić, kto naprawdę kontroluje technologię

Zdaniem Wilka test suwerenności nie powinien być kolejnym narzędziem

technicznym, ale mechanizmem pozwalającym zarządzającym ocenić skalę zależności od konkretnych dostawców technologii. Kluczowe mają być kwestie prawne, organizacyjne i procesowe, a nie wyłącznie informatyczne.

– Przede wszystkim nie powinien być on skupiony na zagadnieniach technicznych, ponieważ cyberbezpieczeństwo to jest osobne zagadnienie. Tym niech się zajmują specjaliści od informatyki. Natomiast jeśli chodzi o kwestie związane z suwerennością, to te decyzje powinny być podejmowane na wysokim szczeblu w danej organizacji – mówi Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Jak wskazuje, ocena powinna odpowiadać na pytania dotyczące całego łańcucha dostaw technologii – od miejsca przetwarzania danych po możliwość zmiany dostawcy.

– Nie powinien to być wewnętrzny problem informatyki, tylko wręcz powinien być przez kogoś niezależnego. Może to być wewnętrzny audyt, ale robiony poza działem informatyki, który odpowie na pytania, czy jesteśmy zależni procesowo, czy jesteśmy zależni jurysdykcyjnie przez cały łańcuch dostaw – podkreśla.

– Bardzo często, zwłaszcza w sektorze publicznym, dochodzi do takiej sytuacji, że formalnie wygrywa polska firma, która jest partnerem jakiegoś dostawcy zagranicznego. Ona bierze na siebie odpowiedzialność, wystawia fakturę, odprowadza jakąś marżę, natomiast gros tej wartości finansowej, ale również dane wędrują poza Polskę i odbywa się to praktycznie bez kontroli – mówi.

Według przewodniczącego Polskiej Chmury test suwerenności powinien pokazać, w jakim stopniu organizacja jest uzależniona od konkretnego rozwiązania lub dostawcy.

– Naszym celem tego testu jest odpowiedzenie sobie na pytanie, w jakim stopniu my jesteśmy zależni od kogoś. W całym tym stosie technologicznym, w którym elementem, w jakim stopniu? To jest zależność zarówno bezpośrednia, jak na przykład związana z miejscem przetwarzania, ale również coś, co nosi nazwę vendor lock-iningu, czyli możliwości czy braku możliwości zmiany dostawcy – wyjaśnia.

– Test powinien obejmować aspekty prawne, organizacyjne, procesowe, a nie czysto informatyczne i nie powinien być robiony wewnętrznie przez dział informatyki, bo wtedy taka komórka jest niejako nieobiektywna, ktoś nie może być sędzią we własnej sprawie. To jest clue, żeby uświadomić decydentom, że oni stają się odpowiedzialni za te kwestie – podsumowuje Wilk.

Cyfrowa suwerenność dotyczy każdego

Choć kwestia suwerenności cyfrowej często wydaje się tematem dotyczącym administracji i dużych organizacji, w praktyce wpływa także na codzienne życie obywateli. Chodzi przede wszystkim o to, kto ma dostęp do danych i w jaki sposób mogą one zostać wykorzystane.

– Z perspektywy pojedynczego człowieka to jest jakby robienie tego na własną odpowiedzialność, jeśli korzysta z serwisów i nie interesuje się, gdzie jego dane są przechowywane i kto może mu odebrać dostęp do jego informacji albo korzystać z nich na przykład do wysyłania mu reklam lub uczenia sztucznej inteligencji – mówi Wiesław Wilk, przewodniczący Polskiej Chmury – Związku Pracodawców.

Chińskie samochody pokazały problem suwerenności cyfrowej

Zakaz wjazdu chińskich samochodów na teren części jednostek wojskowych w Polsce stał się przykładem problemu, który wykracza poza samo cyberbezpieczeństwo. Zdaniem Wiesława Wilka chodzi przede wszystkim o kontrolę nad danymi zbieranymi przez coraz bardziej zaawansowane technologicznie pojazdy.

PRACA

Prawie 9 tys. nowych etatów. Pensje powyżej 10 tys. zł

Centra usług biznesowych utworzyły tylko w tym roku 8860 etatów, sektor zatrudnia w Polsce już niemal pół miliona osób. Choć rozwój sektora spowolnił, to nadal jego udział w PKB Polski zwiększa się – w tym roku do poziomu 6,1 proc.

Agnieszka Kamińska

Branże, które w centrach usług są najsilniejsze, jeśli chodzi o wysokość zarobków, to life sciences z wynagrodzeniami 13% powyżej rynku, czy high tech z 6%. Na stanowiskach juniorskich średnie wynagrodzenia wynoszą 8183 zł, specjalista z doświadczeniem średnio zarabia 14 012 zł brutto, a menedżer ponad 20 000 zł brutto.

Na koniec pierwszego kwartału 2026 r. w kraju działało 2179 centrów usług biznesowych należących do 1303 firm. Udział sektora w PKB Polski wzrósł do poziomu 6,1 proc. Szacowana wartość eksportu usług w 2025 r. wyniosła 48,4 miliarda dolarów (w roku poprzednim było to 42,3 mld USD). Centra tworzą już pół miliona miejsc pracy, co stanowi 7,8 proc. całkowitego zatrudnienia w polskim sektorze przedsiębiorstw.

Sektor przechodzi jednak duże zmiany. Firmy, które w Polsce prowadzą swoje przedstawicielstwa, stawiają przede wszystkim na specjalizację i wysoką jakość usług. Nie chodzi im już tylko o niższy koszt prowadzenia działalności.

– Dane wskazują na przejście usług biznesowych w Polsce do modelu opartego na efektywności. Średni eksport na pracownika wzrósł rok do roku o ponad 10 000 dolarów, do poziomu 96 700 dolarów, co jest wyraźnym dowodem na rosnącą złożoność i war-



Centra usług biznesowych w Warszawie zapewniają pracę 116 700 pracownikom, w Krakowie 110 000, a we Wrocławiu 71 100 osobom

tość realizowanych w Polsce usług. Już 63 procent procesów w centrach to funkcje typu mid-office, a prace wiodące stanowią blisko 60 procent operacji. Rozwój AI pozwala przesunąć się w górę łańcucha wartości przy stabilizacji poziomu zatrudnienia – mówi Mariusz Mulas, wiceprezes Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL Polska.

Prognozy ABSL wskazują, że do 2030 r. aż 70 proc. centrów w Polsce wyjdzie poza tradycyjne schematy

działania, opierając swoją efektywność m.in. na analizie danych i autonomicznych systemach pracujących w synergii ze specjalistami. A to oznacza również zmiany w systemie zatrudnienia. 33 proc. liderów sektora przewiduje, że do 2030 r. połowa ich pracowników będzie wymagała m.in. nabycia nowych umiejętności w obszarach analityki, automatyzacji i AI.

W sektorze zatrudnienie wzrosło o 1,8% rok do roku, czyli o 8860 etatów. Wzrost zatrudnienia był jednak

niższy niż w latach poprzednich. W I kwartale 2026 r. segment SSC/GBS dominował pod względem zatrudnienia, skupiając 180 600 pracowników w 523 centrach. Tuż za nim uplasował się segment IT, który zapewniał pracę 158 900 osobom w 990 centrach. Z kolei podsektor BPO zatrudniał 82 900 osób w 310 centrach, a w obszarze R&D pracowało 56 600 osób w 282 ośrodkach.

Jednocześnie sektor zdecydowanie odchodzi od ekspansji opartej na skali i koncentruje się na wzroście wynikającym z większej efektywności, wykorzystania technologii oraz rosnącej złożoności usług. ABSL podaje też, że od I kw. 2016 do 2026 r. zidentyfikował około 81 centrów, z których 51 zakończyło działalność, a 30 zostało przejętych. Te zmiany nie spowodowały spadku zatrudnienia w sektorze, ale oczywiście wiąże się z przepływem i przetasowaniami pracowników w tej branży.

„Zwolnienia grupowe ogłoszone w 2024 r. w kilku dużych centrach już teraz kształtują dynamikę zatrudnienia w latach 2025 i 2026. Najnowsze dane potwierdzają wzrost liczby zamknięć w 2025 r. i na początku 2026. W 2025 r. wpływ na całkowite zatrudnienie był nadal ograniczony. (...) W wielu przypadkach zamknięcia wynikają z globalnych fuzji i przejęć, restrukturyzacji portfela lub przenoszenia konkretnych funkcji na inne

rynki. Procesy te były jednak selektywne, przynajmniej na obecnym etapie. Wpływ sztucznej inteligencji rośnie, a transformacja w kierunku agentowej sztucznej inteligencji nabiera tempa w ciągu najbliższych 24 miesięcy. Jednocześnie w nadchodzących latach może ujawnić się trend równowagujący, w miarę narastania fragmentacji geostrategicznej. Obok restrukturyzacji, spodziewamy się wzrostu liczby przypadków reshoringu i reinwestycji, w tym powrotu lub rozszerzenia działalności w Polsce” – czytamy w raporcie ABSL.

Z 8860 nowych miejsc pracy 3240 zostało utworzonych przez 50 nowych centrów uruchomionych w 2025 roku i I kwartale 2026 roku. Pozostałe to efekt rozwoju centrów utworzonych przed 2025 rokiem.

Widać wyraźnie, że nowi gracze wchodzący do Polski są mniejsi pod względem liczby tworzonej etatów i jednocześnie bardziej wyspecjalizowani. Podobnie jak w latach ubiegłych, w nowych inwestycjach dominowały centra z kapitałem zagranicznym, stanowiąc 94% wszystkich nowo otwartych ośrodków. Centra te odpowiadały również za 96,8% całkowitego zatrudnienia w nowo utworzonych obiektach. Co ważne, mimo zmian i spowolnienia rozwoju, obroty netto sektora, generowana wartość dodana brutto, wartość eksportu i produktywność nadal rosną.

PRACA

Można zarobić już ponad 30 tys. zł. Duże odbicie w branży, wreszcie ruszyły rekrutacje

Agnieszka Kamińska

Na rynku pracy IT widać zdecydowaną poprawę. Największe portale z pracą dla programistów odnotowały wzrost propozycji zatrudnienia.

Rośnie popyt na analityków zajmujących się sztuczną inteligencją oraz uczeniem maszynowym (AI/ML). Dwie inne najbardziej pożądane specjalizacje to teraz Architecture i SAP & EPR. Wynagrodzenia na stanowiskach seniorskich Architecture to obecnie 26 880-31 920 zł (na umowach B2B) oraz 18 500-25 000 zł (na umowach o pracę). Osoba na stanowisku seniorskim ERP zarobi 28 560-33 600 zł (B2B) i 22 000-28 000 zł (UoP).

Po okresie stagnacji i marazmu na rynku pracy IT zdecydowanie coś drgnęło. W portalu No Fluff Jobs (głównie z ofertami dla IT) w każdym z miesięcy od stycznia do maja liczba dostępnych ofert była wyraźnie wyższa niż w analogicznym okresie 2025 roku – średni wzrost wyniósł około 70%. Badanie Pracuj.pl również przynosi optymistyczne wnioski. W portalu w pierwszej połowie roku liczba ofert wzrosła o 12% w porównaniu do tego samego okresu ubiegłego roku. W tym portalu najwięcej ofert było w sprzedaży (18%) i dla pracowników fizycznych (16%), ale tu odnotowano jednoprocenowy spadek w stosunku do 2025 roku.

„W pierwszej połowie tego roku najszybciej rosnącą specjalizacją pod względem liczby publikowanych ofert pracy było IT. To sygnał, że firmy

znów zwiększają inwestycje w technologie i rozwój kompetencji cyfrowych. Pracodawcy mają już za sobą pierwsze, eksperymentalne wdrożenia sztucznej inteligencji. Teraz czują się pewniej i wracają do szerszych rekrutacji” – podaje w raporcie Pracuj.pl.

Przyjrzyjmy się głębiej sektorowi IT. Rekordowy wręcz popyt, bo sięgający 111%, odnotowano na analityków i specjalistów zajmujących się sztuczną inteligencją oraz uczeniem maszynowym (AI/ML). Dwie inne najbardziej pożądane specjalizacje to teraz Architecture (58%) i SAP & EPR (43%). Poza tym rośnie rola analizy danych, która powoli staje się kompetencją uniwersalną – zapotrzebowanie na specjalistów system analitycznych wzrosło o 27%, natomiast business analitycs o 11%. Z drugiej strony można zaobserwować ostrożniejsze

podejście firm do specjalizacji takich jak Game dev (spadek liczby ofert o 76%), Agile (-35%) czy Frontend (-22%). Backend pozostaje dziś jedną z kluczowych i najbardziej perspektywicznych ścieżek kariery w IT mimo zmian w narzędziach, architekturze i rosnącej automatyzacji.

Odbicie na rynku IT nie jest tożsame z sytuacją z czasów pandemii, gdy rekrutacje miały wręcz masowy charakter. Teraz są one dużo bardziej selektywne.

– Branża IT kontynuuje odbicie, ale firmy stawiają przede wszystkim na kompetencje pozwalające wykorzystywać technologię do realizacji celów biznesowych. Coraz większego znaczenia nabierają umiejętności pracy z danymi, wykorzystywania narzędzi AI, krytycznego myślenia oraz łączenia wiedzy technologicznej z rozumieniem potrzeb organizacji – mówi Rafał Nachyna, dyrektor operacyjny i członek zarządu Grupy Pracuj.

Widać też, że coraz mocniej umacnia się trend chęci zatrudnie-

nia bardziej doświadczonych pracowników. Na Pracuj.pl prawie połowa (48%) ofert dla programistów jest adresowana do specjalistów na poziomie mid, a 34% do seniorów. Do juniorów kierowane było jedynie 10% ofert, natomiast było ich o 5% więcej niż w analogicznym okresie 2025 roku. To dowód, że wejście na rynek pracy nadal pozostaje dla nowicjuszy w IT dużym wyzwaniem.

– Sztuczna inteligencja potrafi dziś przetwarzać ogromne ilości danych i automatyzować rutynowe zadania, jednak interpretacja wyników i podejmowanie strategicznych decyzji wciąż pozostaje domeną człowieka. Nie bez wpływu pozostają także wprowadzone w 2026 roku podwyżki dla użytkowników dużych modeli językowych, tzw. LLM-ów, za wykorzystanie tokenów. Coraz częściej słyszymy o przypadkach, że zatrudnienie człowieka jest tańsze od wykorzystywania AI – komentuje Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu theprotocol.it.

LOGISTYKA | KOLEJE

Dziś polska kolej ma gigantyczny problem

Dorota Mariańska

– Ostatnio rozmawiałem z majorem, który opowiadał mi o wojskach inżynieryjnych kolejowych, o tym, że zostały zlikwidowane i teraz jesteśmy w kłopotach, jeśli chodzi o zarządzanie tą sferą bezpieczeństwa naszego państwa – relacjonuje Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich. Jak przekonuje, sytuacja w Ukrainie pokazuje, że w kontekście wojny kolej sprawdza się lepiej niż drogi. W rozmowie ze Strefą Biznesu krytykuje też branżę drogowo-samochodową, sprzeciwia się megacieżarówkom i postuluje o wprowadzenie nowego znaku ostrzegawczego.

Strefa Biznesu: Kampania „Tiry na tory” realizowana jest od 1996 roku. Co udało się uzyskać od tego czasu?

Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich: W 2010 roku mieliśmy ponad 83 tysiące podpisów pod petycją „Tiry na tory”. Między innymi dzięki tym podpisom i presji społecznej w 2012 roku z naszej inicjatywy powstała Rada do spraw Transportu Intermodalnego przy ministrze transportu. W 2015 roku hasło „Tiry na tory” pojawiło się w programie partii politycznej. W 2019 roku Polska dostała miliardy złotych na intermodal z funduszy unijnych. Można było kupić tysiące wagonów-platform do przewożenia kontenerów. Kiedy zaczęliśmy kampanię, było to nie do pomyślenia. To pokazuje, jak mocną pozycję ma branża drogowo-samochodowa. Podniesione zostały stawki w ramach systemu e-TOLL, przez co wzrosła konkurencyjność przewozów towarowych. Postulowaliśmy o to od dekad. Oczywiście wszystko to nie jest w 100 procentach naszą zasługą, natomiast do wszystkich tych rezultatów dołożyliśmy naszą cegiełkę.

A co jest największym wyzwaniem na teraz?

Kluczowym wyzwaniem jest niska przepustowość. Musi być więcej inwestycji w infrastrukturę kolejową, w jej rozwój, remonty, modernizację. W tej chwili, po latach inwestowania, okazuje się, że mamy koncentrację terminali w okolicach Wrocławia czy Poznania, natomiast w innych miejscach jest trudniej sprawnie przewozić towary. Inwestując pieniądze, powinniśmy pamiętać, żeby sieć terminali była bardziej zrównoważona, rozproszona. Do tego dochodzi to, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Przez



FOI: RAFAŁ GÓRSKI, 123RF

– Przez lata na infrastrukturę kolejową nie patrzyliśmy przez pryzmat infrastruktury krytycznej. To błąd – przekonuje Rafał Górski, prezes Instytutu Spraw Obywatelskich

lata na infrastrukturę kolejową nie patrzyliśmy przez pryzmat infrastruktury krytycznej. To błąd. Ostatnio rozmawiałem z majorem, który opowiadał mi o wojskach inżynieryjnych kolejowych, o tym, że zostały zlikwidowane i teraz jesteśmy w kłopotach, jeśli chodzi o zarządzanie tą sferą bezpieczeństwa naszego państwa. W PRL-u była ona zaopiekowana. Wtedy były wojska inżynieryjne, które zajmowały się budową, odbudową i modernizacją linii kolejowych. Obecnie w polskim wojsku mamy tylko jeden pułk inżynieryjny. Sytuacja w Ukrainie pokazuje, że w kontekście wojny kolej sprawdza się lepiej niż drogi. Warto zacząć myśleć w kategoriach nowej sytuacji geopolitycznej, sytuacji, w której za naszą wschodnią granicą toczy się wojna.

Czy kiedy już postawimy infrastrukturę kolejową na nogi i pozwoli ona na wzrost przewozów towarowych, będziemy w stanie odzyskać ten rynek dla siebie? W tej chwili spora jego część należy do zagranicznych graczy.

Myślę, że jest to bardzo duże wyzwanie, ale jeżeli rząd podejdzie do tego poważnie, w dłuższym terminie zmiana w tym obszarze jest możliwa. Jednak nie dojdzie do niej bez zaangażowania politycznego, tym bardziej że czegoś takiego jak wolny rynek nie ma. Tu dobrym przykładem są Niemcy, którzy dbają o infrastrukturę krytyczną. Pytanie, na ile decydenci w Polsce uważają, że kolej jest istotnym elementem infrastruktury, bezpieczeństwa, jakości życia nas wszystkich, a na ile postrakują kolej jako piąte koło u wozu, które gdzieś tam musi być obecne, ale tak naprawdę to najlepiej wsiąść w samochód.

Czy sektor drogowy zawsze musi być w kontrze do kolejowego?

wego? Przecież w ramach transportu intermodalnego mogłyby współpracować.

Od zawsze mówimy, że warto szukać punktów wspólnych i porozumienia. Natomiast to są twarde biznesowe układy. Lobby drogowo-samochodowo-paliwowe w Polsce jest bardzo silne. Igdyby myśleć w kategoriach „podzielmy się jakoś tym tortem”, to, tak jak pani redaktor mówi, można by było wtedy jakoś rozsądkowo szukać porozumienia. Natomiast kiedy w grę wchodzi chciwość, czyli ktoś ma i chce mieć dużo więcej niż inny, wtedy trudno szukać porozumienia. W ostatnich 30 latach miały miejsce różne działania antykolejowe. Pokazały one, że chciwość lobby drogowo-samochodowego cały czas jest obecna i trudną ją wyeliminować. Na szczęście w takim duchu, o którym pani redaktor powiedziała, myśli Komisja Europejska, Unia Europejska. Część rezultatów, o których wspominałem, zadziała się dzięki temu, że wymusiła to Bruksela. Przykładem jest e-TOLL i podniesienie stawek, które były wpisane w KPO. Przez 30 lat panowała narracja, że kolejarze są gorsi i po co w ogóle nam te koleje. Teraz oczywiście jest tego mniej, ale 30-20 lat temu o kolei mówiło się w nonszalancki, dyskredytujący sposób. Dzisiaj na szczęście układ sił jest inny.

Nie można jednak powiedzieć, że UE jest wyłącznie prokolejowa. Są plany, które mają ułatwić poruszanie się w ruchu międzynarodowym 60-tonowych ciężarówek. Pilotaż dłuższych zestawów ciężarowych ma być także w Polsce. Z punktu widzenia kolei to nie jest dobra informacja.

Na pewnym etapie kampanii zwróciliśmy się do Instytutu Badawczego Dróg i Mostów o aktualne wyliczenia dotyczące niszczenia dróg przez ciężarówki. Pokazały one, że

jeden tir oddziałuje na nawierzchnię tak jak przejazd 3 milionów 200 tysięcy samochodów osobowych. Co w takim razie będzie się działo w przypadku megacieżarówek? Jestem ciekawy, czy Ministerstwo Infrastruktury bierze ten wątek pod uwagę. Megacieżarówki poza tym, że zmniejszą udział kolei w transporcie oraz udział transportu kombinowanego, przyspieszają degradację infrastruktury drogowej i zmniejszają bezpieczeństwo. Być może sprawdzają się w krajach skandynawskich, które są inaczej usytuowane, mają inną geografie, ale u nas jest to kompletny absurd. Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo, wątki klimatyczne, związane z hałasem, infrastrukturą, powinniśmy robić wszystko, żeby szukać rozwiązań wzmacniających koleje, a nie wprowadzać takiego gracza, jak megacieżarówki, które dodatkowo mogą negatywnie wpłynąć na miejsca pracy w Polsce. To zagrożenie dla firm rodzinnych, spedytorów logistycznych. W tej chwili toczą się negocjacje między Komisją Europejską, Parlamentem Europejskim i Radą Unii Europejskiej. Moim zdaniem rząd powinien kategorycznie i zdecydowanie bronić interesów zwykłych obywateli, a w ich interesie na pewno nie leży wpuszczanie megacieżarówek na polskie drogi.

Poza kampanią „Tiry na tory” macie też kampanię „Lepszy transport”. Jak Pan to definiuje?

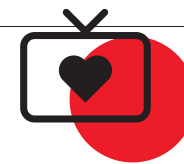
„Lepszy transport” oznacza brak wykluczenia transportowego. Z badań wynika, że ponad 10 milionów osób w Polsce, czyli 27 procent populacji, jest wykluczonych komunikacyjnie. Pamiętam lata 90., kiedy mówiliśmy o wykluczeniu transportowym, ale wtedy nikt nas nie chciał słuchać. Przecież Polacy mają samochody, linie kolejowe były likwidowane, autobusowe też, to wszystko było passe, nienowoczesne itd. Dzisiaj wychodzi to bokiem. „Lepszy transport” to taki, który oprócz tego, że nie ma wykluczenia transportowego, podnosi jakość życia zwykłych obywateli. Chodzi o sytuację, kiedy ktoś ma czym dojechać do lekarza, szkoły, pracy, urzędu i nie jest pośrednio zmuszany do kupowania samochodu. Ma wybór: może jechać szybko i sprawnie transportem publicznym, nie musi wsiadać do samochodu i tracić czasu, stojąc w korkach. Dzisiaj miliony ludzi nie mają wyboru i kupują auto, bo muszą. I to jest dramat, że do tego doprowadziliśmy, mając w przeszłości bardzo dobrze rozbudowaną sieć przewozów kolejowych i autobusowych.

Pozwolę sobie jeszcze zacytować słowa wiceministra infrastruktury Stanisława Bukowca, który jest pełnomocnikiem rządu ds. przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu.

„Chcemy doprowadzić do tego, żeby już nie centralnie środki były przekazywane, tylko żeby marszałkowie województw zostali integratorami, koordynatorami, i żeby w województwach powstawały plany transportowe i schematy transportowe, które będą odpowiadać rzeczywistym potrzebom mieszkańców samorządów”. Jak Pan ocenia ten pomysł? Poza tym ma pojawić się transport na życzenie, „czyli tam, gdzie nie ma konieczności uruchamiania regularnej linii autobusowej, żeby wójt czy burmistrz mógł zaordynować pojazd z urzędu, który przewiezie te osoby, które muszą się dostać do lekarza, do urzędu czy do szkoły”.

Na pewno dobrym krokiem jest powołanie pełnomocnika rządu, który zajmuje się wykluczeniem komunikacyjnym. Mnie zawsze zastanawia, na ile takie czy inne decyzje wynikają z jakiegoś przemyślanego procesu, są owocem dyskusji z różnymi gremiami, a na ile stanowią ad hoc jakieś pomysły ludzi, którzy na co dzień nie korzystają z transportu publicznego. Mój komentarz od lat jest taki sam: jeżeli dokument, takie czy inne zalecenia powstają bez wielowymiarowych konsultacji z różnymi gremiami i środowiskami, to dostajemy pomysły, które są dobre z punktu widzenia urzędników, a nie z perspektywy zwykłych ludzi. Powiem szczerze, że biorąc pod uwagę ostatnie 30 lat, rzadko spotkałem procesy, w których na poważnie bierze się głos organizacji społecznych, think tanków, miłośników kolei, transportu publicznego, aktywistów. Mało kto pyta, co jest tak naprawdę potrzebne. Bez takich rozmów powstają pomysły z kosmosu. Trudno mi ocenić to, o co pani pyta, natomiast proces powstawania nowych zapisów powinien być wielowymiarowy. Wtedy finalny rezultat będzie dużo solidniejszy, przystający do warunków funkcjonowania i życia zwykłych ludzi. Nie powinni jednostronnie decydować ci, którzy mają zawężoną perspektywę i kąt patrzenia. Często powtarzam, że jak ktoś siedzi głęboko w okopie, to może pomylić jego krawędź z linią horyzontu. Takiej osobie wydaje się, że linia horyzontu pokrywa się z linią okopu, w którym się znajduje.

SERIALOWO

**G. 20:15**

Na Wspólnej

TVN

Marcelina spotka się w sprawie zakupu dyplomu magistra z Janem Rybą. Smolny będzie obserwował z ukrycia, jak Gwiazdowa płaci i wyciąga od oszusta nazwiska osób, które zrobiły podobnie, wszystko nagrywając. Sandra ukradnie z biurka Marceliny jej spinkę i pójdzie do Basi, przedstawiając to jako dowód, że Krzysztof był w Poznaniu z Gwiazdową. Bożydar jest zainteresowany lokalem nazywanym „dachem świata”. Gdy słyszy, że Baliszewski wycofał się z powodów finansowych, prosi Brygidę o umówienie go z Baliszewskim i Zdybicką. Ma dla nich propozycję... Juliusz będzie w szoku, gdy dowie się, że prof. Agier odwiedza w szpitalu mężczyznę poznanego w sieci. Czyli niby jego... Gdy Krystyna jest u nieprzytomnego Janusza, spotyka Andżelę, która opowie jej, jak to ją Juliusz kiedyś uratował. Janusz „przebudzi się” i wyjawi Juliuszowi, że tylko udaje.

**G. 14:00**

Splątane losy

TVP 1

Halil i Ayfer postanawiają zachować w tajemnicy prawdę o Mine, dopóki nie wyjaśni się sprawa Pakize. Burak natomiast wyjawia ojcu prawdziwe imię siostry Mine. Leman nie potrafi dochować sekretu, przez co wieść o wnuczce Münevver szybko rozchodzi się po okolicy. Wszyscy zaczynają plotkować! Yasemin popełnia poważny błąd, jednak Kerem w porę zażegna kryzys. Burak próbuje odnaleźć dokumentację dotyczącą Pakize Kardan.

**G. 18:25**

Akacja 38

TVP 1

Ramon przygotowuje przemówienie na otwarcie festynu w Cabrahigo. Liczy, że przynajmniej Trini przestanie wierzyć mu dziurę w brzuchu... Servando ma zaś swoje zdanie na temat i festynu, i tego, co się w tym wszystkim liczy. Servando przekonuje Ramona, że dla mieszkańców najważniejsze są suto zastawione stoły. Liczy się, co można zjeść, a nie czyich słów posłuchać! W międzyczasie trwają poszukiwania Silvii. Działania podjęła nie tylko policja, ale także nowy stróż oraz ludzie wynajęci przez Ramona. Diego nie daje wiary zapewnieniom brata, że nie zabił ojca. Samuel zarzeka się i przysięga na wszystko, ale niestety trudno mu kogokolwiek przekonać. Flora przekazuje klucz do La Deliciosy Hindusowi, który zamierza ukarać El Penę za świętokradztwo. Lucia wraca do Salamanki, aby rozmówić się ze swoim chrzestnym.

G. 20:25

WIEDŹMIN

TVP Polonia

Pierwszy serial „Wiedźmin” został nakręcony już w 2002 r. TVP Polonia oferuje możliwość powrotu do tej polskiej produkcji fantasy, która została stworzona na podstawie dwóch tomów opowiadań Andrzeja Sapkowskiego: „Ostatnie życzenie” i „Miecz przeznaczenia”. Opowieść koncentruje się na Geralcie z Rivii, wiedźminie, który przeszedł przez proces mutacji, stając się idealnym zabójcą potworów. W roli tytułowej wystąpił Michał Żebrowski. W serialu występuje także m.in.: Grażyna Wolszczak jako czarodziejka Yennefer i Zbigniew Zamachowski jako Jaskier, bard i przyjaciel Geralta. W tym odcinku Geralt zostaje ranny i ostatkiem sił wraca do świątyni Melitele, gdzie Matka Nenneke otacza go troskliwą opieką. W opiece pomaga także młoda kapłanka i wieszczka Iola oraz mała dziewczynka, Cirilla. Dziecko okazuje się wnuczką Calanthe, ostatnim potomkiem królewskiego rodu Starszej Krwi. Sama Cintra została splądrowana przez cesarza Nilfgardu a ludność, wraz z królową, zamordowana. Geralt pojmując, że niełatwo uciec przeznaczeniu i że losy jego i Ciri są ściśle ze sobą powiązane.

**G. 16:00**

Dziedzictwo

TVP 1

Isil ukrywa, że powoli odzyskuje czucie w nogach. Udaje skruszoną, ale to część jej planu. Cansel i Sibel podmieniają próbki i Nana trafia do aresztu. Burhan odnajduje Semiha. W ramach rekompensaty każe mu zapłacić wysoką kwotę. Brat Cansel wpada w panikę. Postanawia zabić Burhana.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Manuel i Curro wyruszają na wojnę. Kiedy Cruz odczytuje pożegnalny list od syna, wpada w rozpacz. Po kilku miesiącach postanawia wyprawić mu przyjęcie urodzinowe, choć nie wiadomo, czy wciąż żyje. Santos szantażuje Verę i wzbudza zazdrość Lope. Awansowana na ochmistrzynię Petra wyżywa się na służących, zwłaszcza na zdegradowanej Pii.

KRZYŻÓWKA NR 114

- Poziomo:**
- 3) osiedle składające się z wielu budynków,
 - 10) kuzyn żyraty z centralnej Afryki,
 - 11) poemat Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego,
 - 12) początek wyścigu na Służewcu,
 - 14) stolica z Ostrą Bramą,
 - 15) forma monopolu kapitalistycznego,
 - 16) koło uplecione z kwiatów,
 - 19) dziurkowane naczynie kuchenne,
 - 23) gatunek programu telewizyjnego,
 - 27) po grecku lub w galarecie,
 - 28) wieprzowina w puszcze,
 - 29) dolna część samochodu,
 - 30) niejedna na trasie slalomu,
 - 33) łowi bezpieczne psy,
 - 37) kuchenny taboret lub szewski zydeł,
 - 38) w parze z nakrętką,
 - 39) alkaloid w liściach herbaty,
 - 40) dodatkowe lekcje przed maturą,
 - 41) zlej, przeszkadza rąbek u spódnicy.
- Pionowo:**
- 1) trwały rozpad małżeństwa,
 - 2) pośrednik handlowy na giełdzie,
 - 3) miłośnik hulanki, birbant,
 - 4) odrzucenie oferty handlowej,
 - 5) uroczysty, patetyczny utwór,
 - 6) okrywa jabłka lub gruszek,
 - 7) ozdobna roślina ogrodowa, kosmea,
 - 8) okrycie na tęgie mrozy,
 - 9) np. komplet narzędzi,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

AUTOPROMOCJA

0210990241

Twoja gazeta
w prenumeracie
z Tele
Magazynem

© 58 728 08 17

- 13) waluta Korei Południowej,
- 17) składana podczas tarła,
- 18) fragment rajdu samochodowego,
- 20) tak w zachowaniu, delikatność,
- 21) trzynaście lew w brydżu,
- 22) Bogusław, aktor z filmu „Zamach na papieża”,
- 24) kolarz w żółtej koszulce,
- 25) szklane naczynie na przetwory,
- 26) w dawnej Polsce elekcja króla,
- 30) element średniowiecznych fortyfikacji,
- 31) krzew z czarnymi owocami,
- 32) mozolna, jednostajna praca,
- 34) kontynent z Górną Wołgą,
- 35) imię autora powieści „Duma”,
- 36) dobrze mieć własne na dany temat.

ROZWIĄZANIE NR 113

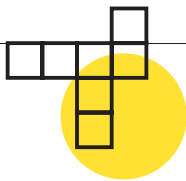
K	A	T	A	L	K	P	U	C	K	I	Z				
S	T	W	Ó	R	A	U	C	H	A	N	L	A	N	C	A
E	A	Z	B	U	K	C	I	S	A	K	L				
N	E	N	I	A	R	U	D	Z	I	K	S	T	A	D	O
O	S	S	Z	A	L	O	I	S	E	S	B				
N	I	E	M	K	A	S	P	Ó	R	T	R	W	O	G	A
B	E	K	K	E	E	A	E								
O	S	T	R	Ó	W	I	E	L	K	O	P	O	L	S	K
E	L	A								K	E	O			
I	N	D	E	K	S					A	C	C	E	N	T
M	O	L								H	P	A			
P	A	R	N	A	S					Z	A	G	I	E	L
O	A	S								L	T	E			
R	A	D	N							K	R	E	O	N	
T	A	K	S	I	A	Z	E	C	Z	K	A	T			

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

był nim Otello	chwał polny symulant	państwo sklep z tytoniem	Franz, autor „Procesu”	Mia, aktorka z USA	... Donizetti, kompozytor	wierzchołek masztu	część rombu filmowy wodospad	imię Jakubowicz, piosenkarki
kraj z Tyrolem				spec od rolnictwa				
				wóz z sianem		tkanina jak broń		
dom do rozbiórki			plaż w stawie	rzeka jak ssak		azjatycki kuzyn karpia		imię męskie jak roślina
parobek folwarczny	Janek, dowódca „Rudego”	głos owcy	koronkowa ozdoba sukni	rodzaj muzyki		odmiana chalcidonu		
prysznicowa				Demarczyk lub Bem		nocne zjawy		
chroniony nie-toperz			szal jak wąż dusiciel		komórka nerwowa			
lichy koń, chabeta			dalszy plan obrazu			odniesiona w walce		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STRATEGIA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Horoskop dzienny mówi, że odważa i spontaniczność popłaca. Zaufaj instynktowi i działaj śmiało.

Ryby (19.02 - 20.03)
Możesz liczyć na stabilizację. Skup się na relacjach z innymi osobami. Drobne zmiany przyniosą efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Sny i przecucia będą u Ciebie silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi wsłuchać się w siebie.

Byk (20.04 - 20.05)
Szczegóły mają znaczenie. Porządki w życiu codziennym poprawią nastrój. Horoskop radzi zadbać o zdrowie.

Bliznieta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie lśnić! Uważaj, by swoją wyjątkową aktywnością nie zdominować innych osób.

Rak (22.06 - 22.07)
Twoje słowa mają siłę, ale horoskop na wtorek to bardzo wyraźna wskazówka, by używać ich mądrze.

Lew (23.07 - 22.08)
Zadbaj o swoje potrzeby emocjonalne. Horoskop dzienny mówi, że dom i bliscy dadzą ukojenie.

Panna (23.08 - 22.09)
Czas na sztukę, miłość i balans. Horoskop dzienny wróży, że będziesz w doskonałym nastroju.

Waga (23.09 - 22.10)
Twoja intuicja będzie niezawodna. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przecuciom.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Podróże bliskie lub dalekie przyniosą radość. Horoskop radzi uczyć się nowych rzeczy, by świat był zrozumiały.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Praca przyniesie efekty, ale nie zapominaj o odpoczynku. Czasami warto zwolnić i spojrzeć z dystansu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zaskoczysz wszystkich nowym pomysłem. Horoskop na dziś radzi dzielić się z innymi swoimi wizjami.

BIAŁYSTOK

Medale dla Pomorza na stadionie w Białymstoku

Rafał Rusiecki

Trzy złote, dwa srebrne i pięć brązowych krążków podczas 102. PZLA Mistrzostw Polski na stadionie w Białymstoku wywalczyli pomorscy lekkoatleci. Najmocniej na tę zdobycz zapracowali reprezentanci SKLA Sopot. Mistrzowski poziom potwierdzili płotkarz Jakub Szymański, biegacz Maciej Megier (SKLA) oraz Filip Ostrowski (Rodło Kwidzyn).

Jakub Szymański potwierdził dominację na krajowej scenie lekkoatletycznej. Płotkarz SKLA Sopot z czasem 13,43 wygrał rywalizację na 110 metrów. Do mocnego biegania wrócił także Maciej Megier, który w biegu na 3000 metrów z przeszkodami wykrecił czas 8.24,11, co dało mu złoty medal mistrzostw Polski.

Aż dwa krążki w Białymstoku skompletował natomiast Filip Ostrowski. Gwiazdor Rodła Kwidzyn w piątek sięgnął po srebro w finale biegu na 800 metrów. Uzyskał czas 1.45,16, a szybszy był tylko Bartosz Kitliński z AZS-u UMCS-u Lu-



Z prawej tyczkarka Emilia Kusi. Lekkoatleci SKLA Sopot w Białymstoku postarali się o medalową zdobycz na mistrzostwach Polski

blin (1.44,97). Dwa dni później Ostrowski nie miał sobie równych w rywalizacji na 1500 metrów. Finałowy bieg wygrał z wyraźną przewagą nad resztą stawki i rezultatem 3.37,71.

Wicemistrzostwo Polski na swoim koncie zapisała także Aleksandra Formella. Biegaczka SKLA

Sopot w rywalizacji na 800 metrów uzyskała wynik 2.00,79 tylko nieznacznie wolniejszy od rekordu życiowego (2.00,52). Złoto wyszarpała Klaudia Kazimierska z Vectry Włocławek (1.58,97), a brąz pochodząca z Kościerzyny, ale ścigająca się w barwach AZS-u UMCS-u Lublin Weronika Lizakowska (2.01,50 - re-

kord życiowy). Lizakowska do kolekcji dołożyła jeszcze wicemistrzostwo kraju w biegu na 1500 metrów (czas 4.08,67).

Na 1500 metrów brązowy medal zdobył 19-letni Mateusz Zakrzewski z SKLA Sopot (3.46,91). O krążki tego samego koloru postarały się na Podlasiu jego klubowe koleżanki. Skoczkini w dal Amelia Kubala zaliczyła próbę na odległość 12.89, a tyczkarka Emilia Kusi skok na wysokości 4,00 metra.

Brązowy medal w biegu na 3000 metrów przez przeszkody wywalczył Krzysztof Zieliński. Zawodnik klubu ULKS Talex-Borysław Borzytuchom uzyskał czas 8.47,52. Na finiszu rywalizacji w Białymstoku o podium skutecznie postarała się także Olimpia Breza (KS AZS AWFis Gdańsk). Zajął trzecie miejsce w biegu na 5000 metrów z czasem 16.17,12.

Kto z naszych lekkoatletów był bliższy zapisania się w historii 102 mistrzostw Polski? O drugi medal walczył Krzysztof Zieliński, ale w kończącym zawody biegu na 5000 metrów. Czas 14:42.65 dał mu jednak czwartą lokatę. Na tym samym miejscu finału biegu na 800 metrów zakończyła

Magdalena Breza. Zawodniczka klubu ULKS Talex-Borysław Borzytuchom uzyskała wynik 2.02,07.

Piąte miejsce w rzucie dyskiem przypadło Alicji Winiarz z AZS-u AWFis-u Gdańsk. Uzyskała odległość 49,58 metra. Dało jej to piąte miejsce. Chcąc skutecznie powalczyć o podium musiałyby poprawić rekord życiowy (50,18). Piątą w rzucie oszczepem była także Małgorzata Miedziewska (AML Słupsk), która ustanowiła rekord życiowy 50,49. Szóste miejsce zajęła natomiast w biegu na 1500 metrów Julia Gruchała (Akademia Biegowa Kartuzi). Czas 4.22,59 odbiegał od jej rekordu z Łomży z 10 czerwca, gdzie wykreciła 4.15,88.

MP W LEKKOATLETYCE 2026

Klasyfikacja medalowa: złote, srebrne, brązowe

1. AZS UMCS Lublin	7	8	5
2. KS AZS AWF Warszawa	4	7	3
3. KS Podlasie Białystok	4	1	4
4. KS AZS AWF Katowice	4	1	2
5. AZS Łódź	3	-	-
6. SKLA Sopot	2	1	3
7. LKS Vectra Włocławek	2	-	-
8. OŚ AZS Poznań	1	3	5
9. RLTL GGG Radom	4	2	-
6. KKL Rodło Kwidzyn	1	1	-

0011559921

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz najszczerze słowa wsparcia i otuchy

Prezes
Ewie Wykusz

z powodu śmierci

Męża

składają

Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „NOVA” w Gdyni

0011559873

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ś†p
Henryka Klocka

wybitnego Fachowca oraz serdecznego Kolegi.

Rodzinie i Bliskim
składamy
najszczerze wyrazy współczucia,
wsparcia i otuchy w tych trudnych chwilach.

W imieniu Zarządu, Wspólników i Pracowników
Marine Projects Ltd. oraz Conrad S.A.

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy
sportowy24.pl

REKLAMA 0311246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

**Nekrologi,
kondolencje**

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

nekrologi.net

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współwłasność
w mieszkaniach, cała Polska,
518503404

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
zlecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

AUTOREKLAMA

**strefa
BIZNESU.pl**

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKUJEMY dozorcę (emeryta)
budynku biurowego do pracy
w godzinach nocnych, w weekendy
i święta.

Kontakt : tel. 58/ 73-57-231
Miejsce pracy: Sopot

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 **www.sufitex.pl**

PIŁKA NOŻNA

Znany i (nie)lubiany sędzia Slavko Vincić zakończył karierę

Zbigniew Czyż

Arbiter piłkarski Slavko Vincić, który poprowadził finał mundialu między Hiszpanią a Argentyną, w wieku 46 lat zakończył karierę. Słoweńiec sędziował także finał baraży o awans do MŚ, w którym Szwecja pokonała Polskę 3:2.

Informację o jego decyzji przekazała Słoweńska Federacja Piłkarska. Vincić od 2010 roku znajdował się na liście sędziów FIFA uprawnionych do prowadzenia międzynarodowych spotkań. Nieoczekiwanie został uznany za najlepszego arbitra tegorocznego mundialu przez IF-FHS (Międzynarodową Federację Historyków i Statystyków Piłki Nożnej). „We wszystkich czterech spotkaniach Vincić prezentował pewny, zdecydowany i wzorowy sposób zarządzania dyscypliną na boisku. Wyróżniał się klarownością podejmowanych decyzji, opanowaniem pod presją oraz konsekwentnym i właściwym stosowaniem przepisów gry, dzięki czemu spotkania zachowywały płynność” – brzmi uzasadnienie decyzji.

W finale mundialu dopilnował, aby o wyniku zdecydowali zawodnicy, a nie kontrowersje sędziowskie – napisał w uzasadnieniu.

Słoweńiec poprowadził na mundialu dwa mecze więcej od Polaka



Slavko Vincić od 2010 roku znajdował się na liście sędziów FIFA uprawnionych do prowadzenia międzynarodowych spotkań

Szymona Marciniaka, którego wielu ekspertów typowało do „gwizdania” finału. Ostatecznie to właśnie Vincić otrzymał tę najważniejszą nominację, jednak po raz kolejny więcej mówiło się o braku kontroli nad wydarzeniami na boisku podczas finału niż kunszcie sędziowskim.

– W FIFA zbliżają się wybory, więc może chciano w ten sposób udobruchać szefa UEFA, Słoweńca Aleksandra Ceferina, czyli rodaka Vincicia? Może chodziło o to, żeby dać mu cukierka? Pewnych rzeczy

nie przeskoczmy, trzeba się z tym pogodzić. Szymona potraktowano niesprawiedliwie i nie chodzi o finał ani mecz o trzecie miejsce, ale o liczbę i jakość meczów, które otrzymał do sędziowania na mundialu – powiedział w rozmowie dla serwisów Polska Press Michał Listkiewicz, były międzynarodowy arbiter.

W dorobku arbitra z Mariboru są też między innymi finał Ligi Mistrzów w 2024 roku, finał Ligi Europy w 2022 roku i półfinał mistrzostw Europy w 2024 roku.

TENIS

Iga Świątek wciąż ósma. Spadki Huberta Hurkacza i Kamila Majchrzaka

Zbigniew Czyż

Iga Świątek zajmuje ósme miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek. Na czele niezmienne od 21 października 2024 roku pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka.

Najlepsze zawodniczki wciąż odpoczywają po Wimbledonie i w czołowej „20” nie doszło do żadnych zmian. Za Sabalenką plasują się Kazażka Jelena Rybakina i Amerykanka Jessica Pegula. U pozostałych Polek zanotowano zmiany: Maja Chwalińska awansowała z 22. na 21. miejsce, a Magdalena Fręch spadła z 43. na 48. Największy spadek zanotowała Magda Linette, która zamieniła 51. pozycję na 65.

Światowa czołówka, razem ze Świątek, wróci do gry w Toronto, gdzie impreza rangi WTA 1000 rozpocznie się 2 sierpnia. W rankingu The Race, obejmującym wyłącznie tegoroczne wyniki i na podstawie którego wyłonionych zostanie osiem uczestniczek kończącego sezon turnieju WTA Finals, Świątek z dorobkiem 1954 pkt. jest sklasyfikowana na 12. pozycji, a Chwalińska ma 1464 i zajmuje 22. miejsce. Prowadzenie zachowała Rosjanka Mirra Andriejewa – 4999 pkt.

W najnowszym notowaniu tenisistów Hubert Hurkacz spadł z 70.



Świątek wróci do gry w Toronto, gdzie impreza rangi WTA 1000 rozpocznie się 2 sierpnia

na 71. miejsce, a Kamil Majchrzak osunął się z 71. na 72. pozycję. Prowadzi niezmennie Włoch Jannik Sinner, przed Niemcem Alexandrem Zverevem i Hiszpanem Carlosiem Alcarazem.

W czołowej dziesiątce doszło do kilku zmian. Na stracie punktów przez rywali skorzystał Serb Novak Djoković. Awansował na piątą z siódmego miejsca, mimo że nie grał w minionym tygodniu w żadnym turnieju. Rosjanin Danił Miedwiediew zamienił ósmą pozycję na siódmą. Z piątej na szóstą lokatę spadł Australijczyk Alex de Minaur, a z szóstej na ósmą Amerykanin Ben Shelton.

PIŁKA NOŻNA

Wrze po kontrowersji z meczu Lech – Cracovia. Centrum VAR otwarte

Jakub Jabłoński

Samodzielne Centrum VAR w Warszawie oficjalnie rozpoczęło działalność w 1. kolejce PKO BP Ekstraklasy. Arbitrzy wyznaczeni do spotkań nie musieli już korzystać z wozów VAR ustawionych przy stadionach, a decyzje podejmowali z nowoczesnej centrali w stolicy.

Pierwsza historyczna interwencja miała miejsce podczas meczu Radomiak – Wierzyta, gdy sędziowie Damian Sylwestrak i Paweł Sokolnicki anulowali gola beniaminka. Dzień później doszło do jeszcze większej kontrowersji w meczu Lech – Cracovia (0:0). – Wkłada się w moje usta słowa, których nigdy nie wypowiedziałem. Środowisko sędziowskie jest trochę skłócone, ale ja nie będę się kłócił, bo to nie jest

w mojej naturze – odniósł się na antenie Canal+ Sport Adam Lyczmański do zarzutów arbitra liniowego Tomasza Listkiewicza, który w mocnych słowach skomentował kontrowersję z meczu Lech – Cracovia, gdy Mateusz Lis wyszedł przed pole karne razem z piłką w rękach.

Bramkarz Lecha – jak wydawało się po pierwszych ujęciach z kamer – opuścił bowiem szesnastkę, dotykając piłki, którą jednak zdołał utrzymać na granicy pola karnego. Początkowo sędzia główny Sylwestrak tego nie zauważył i pokazał golkeeperowi Kolejorza czerwoną kartkę za niedozwolone zagranie futbolówki poza wyznaczoną strefą.

– Interwencja i decyzja arbitrów z Centrum VAR była w tej sytuacji jak najbardziej zasadna. Nie mamy jednoznacznego dowodu, że bramkarz zagrał piłkę poza linią pola kar-



Bramkarz Lecha Mateusz Lis miał wyjść przed pole karne z piłką w rękach. Dostał czerwoną kartkę, którą anulował VAR

nego – tłumaczył Lyczmański w Lidzie+Extra. Co decyduje? – Miejsce kontaktu ręki z piłką. Gdyby Lis zagrał futbolówkę lewą ręką i część ob-

wodu piłki znajdowałaby się poza linią pola karnego, wówczas oczywiście mówilibyśmy o przewinienu – kontynuował sędziowski ekspert.

Nie wszyscy zaakceptowali wyłączenie spornej sytuacji. Wspomniany Tomasz Listkiewicz – arbiter, który odpoczywał po zakończonych mistrzostwach świata 2026 w USA, Kanadzie i Meksyku – rozpoczął swój wywód od personalnego ataku na Lyczmańskiego. „Kolega Adam Lyczmański et consortes swoimi autorskimi (bo nie sposób nazywać ich eksperckimi) pomysłami zrobił Wam znowu wodę z mózgu” – napisał na wstępie sędzia pracujący jako asystent u boku najlepszego sędziego w kraju Szymona Marciniaka. „System używany przez sędziów jest przetestowany i działa prawidłowo (co nie wyklucza błędów ludzkiego), system używany przez telewizję to zabawka, i warto, żebyśmy to wiedzieli, zanim na tej podstawie będziemy ferowali wyroki, jak to sędziowie kogoś »oszuкали«” – podsumował Tomasz Listkiewicz.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

Lechia Gdańsk z kolejną kryzysową sytuacją

Paweł Stankiewicz

Lechia Gdańsk gładko przegrała z Pogonią Grodzisk Mazowiecki na inaugurację sezonu w Betclie 1 Lidze, ale inaczej być nie mogło. Trener Władysław Łupaszko był zmuszony sięgnąć głęboko do zespołu juniorów i pięciu takich zawodników pojawiło się w podstawowym składzie. Tymczasem jeden z piłkarzy odmówił gry w spotkaniu.

Szymon Weirauch, Iwan Żelizko, Tomasz Wójtowicz, Kacper Sezonienko i Tomasz Neugebauer, to zawodnicy, którzy spadli z Lechią z PKO Ekstraklasy. Bardzo chcą też zmienić barwy klubowe, ale głównie przez fatalną działalność współwłaściciela i prezesa klubu, Paolo Urfera. Szef klubu zamiast budować zespół i płacić zaległości zajmuje się kompromitującymi oświadczeniami. Stąd bardzo rozczarowani byli Samuel Kopasek, Danyło Małow i Jakub Adkonis, że mecz musieli oglądać z trybun Pol-satu Plus Areny, bo przez to, że Urfer nie spłaca zaległości, to nie mogli zostać zgłoszeni do gry.

Tych pięciu piłkarzy pokazało jednak charakter, bo zagraли w tym spotkaniu i starali się wspierać



Pierwszy od lewej: Paolo Urfer, prezes Lechii Gdańsk

na boisku juniorów z akademii Lechii. Tego charakteru nie wszystkim starczyło. Owszem, z powodu kontuzji na boisko wyjść nie mogli Indrit Mavraj, Dorian Sinkiewicz, Michał Głogowski, Bartosz Szczepankiewicz, Rifet Kapić. Tomasz Bobcek ma być drogo sprzedany, więc nie był przewidziany do gry. W składzie nie pojawił się za to Bujara Pllana, który jest zdrowy, ma ważny kontrakt, ale nie zagrał.

- Dlaczego Bujara nie zagrał? To pytanie trzeba zadać jemu oraz jego agentowi. Dla mnie najważniejsze

jest to, żeby piłkarze chcieli grać dla Lechii. Mogę tylko powiedzieć, że Pllana jest zdrowy - zdradził Władysław Łupaszko, trener Lechii.

Ranking najdroższych drużyn Betclie 1. Ligi. Lechia Gdańsk i Arka Gdynia zaskakują swoimi pozycjami. Która drużyna jest najwięcej warta?

Jak się dowiedzieliśmy władze klubu z Gdańska prawdopodobnie nałożą karę na Bujara Pllanę za to, że choć ma ważny kontrakt i jest w pełni sił, to odmówił gry w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

• **21 Kite Wing Cup - Rewa 2026.** W olimpijskiej konkurencji formula kite tytuł mistrzyni Polski obroniła Izabela Satrijan.

mowy mają być zaawansowane, a pieniądze z transferu Meny na pewno bardzo się Lechii przydadzą. Pilnie trzeba spłacić zaległości i zgłaszać do gry nowych piłkarzy. Czy uda się to jeszcze przed meczem z Wartą Poznań (31.07, godz. 20.30). Czasu jest mało, więc może być ciężko.

Oczywiście na odejściu Meny się nie skończy. Lechia z pewnością będzie chciała sprzedać Tomasza Bobcka, która strzelców PKO Ekstraklasy w poprzednim sezonie. Bohdan Wjunnyk ma ofertę z Legii Warszawa, ale za niego trzeba będzie pewnie zapłacić około miliona euro.

- Jest oferta z Legii, ale Paolo ją ignoruje. Jestem wciąż kontuzjowany, sam przechodzę rekonwalescencję. Klub mi nie pomaga - żalił się Wjunnyk w rozmowie z Karoliną Jaskulską z Kanału Sportowego.

Rifet Kapić ma ofertę z Pogoni Szczecin, a Kacper Sezonienko z włoskiego klubu Hellas Verona, ale Urfer tradycyjnie nie jest zadowolony z proponowanych kwot i czeka na wyższe propozycje. Z Lechii chcą odejść także Tomasz Neugebauer oraz Iwan Żelizko, ale najpierw muszą pojawić się za nich satysfakcjonujące oferty.

PATRONAT NASZEMIASTO.PL

0011554310

Lorena Wiebes zdominowała 4. Tour de Pologne Women

Od piątku do niedzieli czołowe drużyny kolarskie świata rywalizowały w 4. Tour de Pologne Women, rozegranym na trasie z Tomaszowa Lubelskiego do Lublina. Zawodniczki ścigały się na trzech etapach, a bezkonkurencyjna okazała się Lorena Wiebes. Holenderka z Team SD Worx-Protime wygrała wszystkie etapy oraz Klasyfikację Generalną ORLEN i Klasyfikację Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO.

Wielkie kolarstwo ponownie zawitało do Polski. W dniach 24-26 lipca rozegrano 4. Tour de Pologne Women - największy kobiecy wyścig w regionie, który w tym roku zyskał prestiżową rangę UCI ProSeries. Miało to odbicie w świetnej obsadzie - na starcie stanęło aż 8 drużyn UCI

Women's WorldTour i 14 Polek. Zmagania wystartowały etapem z Tomaszowa Lubelskiego do Zamościa, poprowadzonym po pagórkowatej, 138-kilometrowej trasie. W sprinterskim finiszu z okrojonej grupy najszybsza była Lorena Wiebes (Team SD Worx-Protime), która została

pierwszą liderką Klasyfikacji Generalnej ORLEN. Podium uzupełniły Barbara Guarischi (Team SD Worx-Protime) i Marthe Truyen (Fenix-Premier Tech). Na etapie 5. miejsce zajęła Olga Wankiewicz z MAT ATOM Deweloper Wrocław. Nazajutrz peleton przystąpił

do rywalizacji z Włodawy do Lubartowa. Na mecie ponownie najlepsza była Lorena Wiebes, która finiszowała przed Larą Gillespie (UAE Team ADQ) i Elisą Balsamo (Lidl-Trek). W czołowej „10” uplasowały się Olga Wankiewicz i Kaja Rysz. Rywalizację w 4. Tour de Pologne Women zwinęły nieco ponad 100-kilometrowy etap z Janowca do Lublina. W wymagającym finiszu po raz trzeci po wygranej sięgnęła Wiebes. Na podium ponownie zameldowały się Balsamo

i Gillespie, które w takiej samej kolejności uplasowały się w Klasyfikacji Generalnej ORLEN. 9. miejsce zajęła w niej najlepsza z Polek - Wankiewicz. Lorena Wiebes wygrała także Klasyfikację Najaktywniejsza Zawodniczka LOTTO. - Tour de Pologne Women wyszedł nam bardzo ładnie. Zgłosiło się aż 8 drużyn UCI Women's WorldTour, składy były bardzo silne. Bardzo cieszyły mnie tłumy kibiców na startach, metach, premiach. Było tak, jak w Tour de Pologne dla mężczyzn

LANGTEAM

- było wielkie zainteresowanie, udało nam się zrobić świetną promocję kobiecego kolarstwa - podsumował Czesław Lang. Za sprawą transmisji w Telewizji Polskiej, Eurosporcie i na platformie streamingowej HBO Max, wyścig był dostępny dla milionów kibiców w Polsce i 65 krajach, promując Polskę i województwo lubelskie na całym świecie.

4.Tour de Pologne women UCI WOMEN'S PROSERIES WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE 24.07 TOMASZÓW LUBELSKI - ZAMOŚĆ 25.07 WŁODAWA - LUBARTÓW 26.07 JANOWIEC - LUBLIN		LOTTO lubelskie Smakuj życie!	ORLEN ARCHE HOTELE quest studio55 JUNGHEINRICH DIETY OD BROKULI CISOWIANKA	POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA PIH Toyota z Radości LEXUS WARSZAWA RADOŚĆ dpd OAKLEY nasze miasto.pl CITYBOARD				
TVP SPORT	TVP 1	100 LAT © POLSKIEGO RADIA	onet	SPÓRTOVI	EUROSPORT	CINEMA CITY	nasze miasto.pl	CITYBOARD